

DZIŚ
w numerze

- Niemieckie uniwersytety str. 2
- Student str. 4
- Urzekająca prawda naszych dni str. 6
- Lubelskie miasto nauki str. 7

poprostu

STUDENCKIE CZASOPISMO SPOŁECZNO-LITERACKIE

POMOŻEMY PIERWSZOROCZNIKOM

WIESŁAW WIECZORKIEWICZ
student II roku wydziału architektury
Politechniki Warszawskiej

Już w pierwszych dniach rozpoczynającego się roku akademickiego wielu z Was zetknęło się na uczelni z trudnościami, które ja przed rokiem musiałem przeżywać będąc studentem I kursu. Nie podobna w jednym artykule omówić wszystkich tych trudności. Zresztą nie dążyłem do pełnego obrazu i dlatego rzucam hasło: piszmy na łamach naszego studenckiego tygodnika „Poprostu”, o tym jak pracowaliśmy przez cały ubiegły rok, jaką stosowaliśmy metodę nauki. Nasze uwagi będą dużą pomocą dla naszych kolegów z I roku i ułatwią im dobry start.

Przychodząc w ub. r. na uczelnię zetknąłem się z rozkładem zajęć, w którym były wolne godziny między wykładami, t. zw. okienka. Godziny te traciłem waleś, nie wiedząc, co z nimi zrobić. Po prostu nie potrafiłem umieścić rozkładu zajęć w swoim umyśle. Dopiero w późniejszym okresie wykorzystywałem ten czas na naukę. Uzupełniałem notatki, powtarzałem materiał, wykonywałem ćwiczenia, z którymi miałem najwięcej trudności. Na takie ułożenie pracy musiałam nam dobrze pracującą na wydziale organizację ZMP-owską, która po dyskusjach z całym naszym kolektywem pokazała nam jak mamy dalej pracować. Przy pomocy organizacji ZMP, która miała zawsze na myśli dobro studenta zainicjowaliśmy wiele nowych form pracy.

Postanowiliśmy, że w ramach naszej grupy studenckiej, każdy z nas będzie musiał wykonać do końca tygodniowy plan pracy, uwzględniający pełny rozkład zajęć na uczelni i takie sprawy jak zebrania grupy, czytanie książek, czy nawet chodzenie do kina. Plan ten dawał mi możliwość racjonalnego wykorzystania każdej godziny i był zaczątkiem planowej pracy. Szczególnie planowanie to było potrzebne w okresie sesji egzaminacyjnej, gdzie do każdego egzaminu mogłem przygotować się na czas. Spełniał on rolę harmonogramu zakładu produkcyjnego.

Sama metoda nauczania następcza mi wiele trudności, bo na wyższej uczelni w zasadzie nie ma takiej kontroli materiału przerobionego jak w szkole średniej. I tu z pomocą przyszedł nam kol. asystent ZMP-owcy. U nas na wydziale pracuje asystentka koło ZMP-owskiej, którego pomoc dla kolegów z I roku była b. duża, podobnie, jak wiele pomogli nam koledzy aktywniej ZMP-owcy ze starszych lat, którzy na zebraniach grupy przekazywali nam swoje doświadczenia i udzielali pomocy.

Przyjęliśmy jako zasadę indywidualną i systematyczną naukę t. zn. uczymy się z dnia na dzień, w domu z notatek. Tak przygotowaliśmy organizowaliśmy zebrania małych kolektywów w celu wyjaśnienia niektórych trudniejszych zagadnień lub korzystaliśmy (też grupowo) z konsultacji organizowanych przez katedrę. Dzięki tej metodzie mogliśmy dobrze opanować materiał, przyjmując za podstawę dobrze prowadzone notatki.

Z notatkami miałem dużo trudności. Nie zdążyłem wszystkich zanotować, a brak było wielu skryptałów i książek. Wtedy podzi-

lił się na kilkunastoosobowe grupy i po wykładach wspólnie konfrontowaliśmy swoje notatki, uzupełniając je jednocześnie. W ten sposób otrzymaliśmy dobrze opracowane notatki i zarazem powtarzaliśmy materiał. Prócz tego korzystaliśmy z literatury radzieckiej i z pomocy kolegów asystentów. Kontrolą opanowania naszych wiadomości były repetytoria prowadzone przez lepiej zaawansowanych w nauce kolegów, a ponadto produkcyjne miesięczne zebrania grupy. Na zebraniach tych omawialiśmy również wyniki kolokwium. Koledzy, którzy mieli lepiej opanowany materiał brali pod opiekę kolegów słabszych — stosując kom-

somolski system „podciągania”. Dzięki planowemu systemowi nauki i pogłębieniu wiadomości poprzez konsultacje w kolektynie, dobremu konspektowaniu, dzięki dużej pomocy i opiece organizacji ZMP-owskiej egzaminu zdałem na dobre i b. dobre. Dużą rolę w mojej pracy spełnił kolektyw, który powstał z dobru a nie przez mechaniczny podział grupy.

Zetknąłem się również z wieloma innymi trudnościami, które przeżywałem dzięki pomocy organizacji studenckiej. Dlatego jeśli napotkacie na jakieś trudności — zwracajcie się do organizacji młodzieżowych. Tam znajdziecie pomoc i dobrą radę.

Ja zobowiązuję się pomagać kolegom z I roku, przenosić doświadczenia, jakie zdobyłem w rocznej pracy na uczelni, i wzywam kolegów ze starszych lat, aby dzielili się z nimi doświadczeniami także na szpaltach naszego pisma „Poprostu”; chodźmy na grupy studenckie I roku, pomagajmy w pracy kolektywów, udostępnijmy kolegom I roku swoje notatki, wyjaśniajmy im niedowiedzy. Wtedy start ich na uczelni będzie dobrym startem, zapewniającym wykonanie planu uczelni.

Na Dzień Wojska Polskiego

Dzień 12 października 1943 r. Na szarych, błotnistych brzegach rzeki Mierzei pod Lenino po raz pierwszy stanął żołnierz polski u boku żołnierza radzieckiego, krwią swoją manifestując niezłomną wolę wspólną

walki z faszyzmem, walki o nową ludową ojczyznę, Polskę robotników i chłopów, Polskę bez obszarników i kapitalistów. Dzień ten obchodzony jest przez cały nasz naród jako Dzień Wojska Polskiego.

Dziś, gdy anglo-amerykańscy imperialiści w sposób coraz bardziej jawny przygotowują się do rozpoczęcia nowej zawieruchy wojennej, gdy w Niemczech Zachodnich uzbrajają niedobitki hitlerowskiego Wehrmachtu, gdy wkrzeszają militarystkę japońską, szczególnie głęboką i serdeczną troską otaczamy nasze ukończone wojsko — zbrojne ramię narodu budującego ustrój sprawiedliwej społeczności.

Wojsko Polskie, stworzone przez lud, powstałe z ludu i głęboko związane z ludem, czujnie stoi na straży naszego pokojowego budownictwa. Ufny w jego siły naród polski pod przewodnictwem swej bohaterskiej klasy robotniczej

Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w trudzie i znoju stawia jasny, szczery gmach socjalizmu — plan 6-letni, który tysiącokrotnie przerasta swym rozmachem i twórczym impetem — jak mówił tow. Bierał na VI Plenum Komitetu Centralnego PZPR — nieśmiało marzenia o „szklanych domach”. Ufny w jego siły wnosimy wielkie budownictwo planu 6-letniego — budowlę socjalizmu — Zerań i Wiozów, Dwory i Gorzów, Nową Hutę i Częstochowę.

Zródło siły naszego ludowego, odrodzonego Wojska Polskiego tkwi w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która swoją wielką ideą i niezłomnym zapalem, swoją intensywną pracą wychowawczą i organizacyjną przekształca patriotyczny entuzjazm i chęć służenia ojczyźnie w głęboką świadomość polityczną i hart ideowy, bezgraniczne oddanie narodowi, żelazną dyscyplinę i ofiarność.

Komuniści byli pierwszymi, którzy z okrzykiem: „Naprzód za Polskę!” — podawali żołnierzom ze zrytej granatami radzieckiej ziemi i poprowadzili spod dalekiego Lenina do Berlina. Komuniści są dziś także pierwszymi w wojsku — w codziennym wysiłku szkoleniowym na placach ćwiczeń i poligonach, w salach wykładowych i na obozach letnich.

Zródło siły naszego wojska tkwi w nierozdzielalnym przemyśle z najpotężniejszą armią świata, niezwyciężoną Armią Radziecką. U jej boku rosło, na jej bohaterstwie się wzurło, na jej strategii, na stalowej sile sztuce zwyciężająca uczy się Wojsko Polskie.

Ogromną rolę odegrała i odgrywa bohaterska pomoc Armii Radzieckiej. Wczoraj — otrzymaliśmy żywność, umundurowanie, wspaniałą nowoczesną broń i przede wszystkim — najcenniejszy skarb — ludzi, tak nam wówczas potrzebnych oficerów, inżynierów. Dziś stoi przed nami otworem ogromna skarbnica doświadczeń bojowych Armii Radzieckiej, wszystkie zasoby stalowskiej sztuki zwyciężania. Wojsko nasze rośnie pod ożywym wpływem bohaterskiego ducha Armii Radzieckiej. Od jej żołnierzy uczymy się, czym jest wojsko nowego typu, jak służyć ojczyźnie i ludowi, uczymy się patriotyzmu i oddania interesom narodu, uczymy się internacjonalizmu, nienawiści do imperializmu i podległości wojennych, do wszelkiego ucisku i niewoli.

Zródło siły naszego wojska tkwi w nierozdzielalnej więzi z ludem, którego władzy wiernie broni.

„Czy zwrócić uwagę, towarzysze, na to, że w dawnych czasach, a nawet i teraz w krajach kapitalistycznych lud bał się i nadal boi się armii, że pomiędzy ludem a armią istnieje mur, odradzający armię od ludu! A u nas? U nas przeciwnie, naród i armia stanowią jedną całość, jedną rodzinę. Nigdzie na świecie nie łączą narodu z armią stosunki nace-

chowane taką miłością i troskliwością, jak u nas.

Nasza armia jest jedyną armią na świecie, która cieszy się sympatią i poparciem robotników i chłopów. Na tym polega jej siła, na tym polega jej potęga” — uczył towarzysza Stalina — mówiąc o trzech cechach charakterystycznych Armii Czerwonej. Słowa towarzysza Stalina odnoszą się w równej mierze i do naszego ludowego Wojska Polskiego, wojska podobnie jak i Armia Radziecka, nowego typu.

Wczoraj — regulamin sanacyjnej armii przedwzrostowej, regulamin, którego autorzy, gdy hitlerowski wróg napadł na kraj, pierwsi mknęli w łniących limuzynach szosą do Zaleszczyk mówili: „wojsko uśmiecha się do rozruchy i wymusza na opornych posłuch dla praw obywatelskich” itd., że „należy stosunki wojska z ludnością miejscową ograniczyć do minimum”. Wobec przeciwdziałania próbom ubocznych wpływów na żołnierzy.”

Wczoraj — rok 1932 — żołnierz, na rozkaz sanacji, krwawo masakruje doprowadzonych do rozpaczyny nędzy, brakiem ziemi, pańszczyzną chłopów łańcuchów.

Dziś — żołnierz pomaga na wsi małorolnym chłopom w żniwach, podczas setek spotkań z robotnikami dzieli się z nimi doświadczeniami w dziele pracy nad realizacją planu 6-letniego.

Najwymowniejszym symbolem związanym z Wojskiem Polskim jest jego dowódca — syn robotniczej Warszawy, bohater Stalingradu, wychowanek stalowskiej szkoły zwycięstwa — Marszałek Konstanty Rokossowski.

Zródło siły naszego wojska tkwi w wspaniałym najnowocześniejszym sprzęcie i technice bojowej, którą nasz żołnierz poznał i opanował. Człowiek i dzieła pancerne, broń maszynowa i artyleria rakietowa, samoloty odrzutowe i śmigłowce, wszystkie udośkonalone w wyniku wieloletnich doświadczeń radzieckich, a przede wszystkim ludzie, tysiące i dziesiątki tysięcy wspaniałych żołnierzy i oficerów, którzy tą bronią umieją się posługiwać — stanowią poważne ostrzeżenie dla szaleńców planów podżegaczy wojennych.

Zródło siły naszego wojska tkwi w jednolitości moralno-politycznej jego szeregów, w nowych zasadach, na których oparty jest jego porządek wewnętrzny. Żelazna dyscyplina rodząca się z głębokiej świadomości, miłości do ojczyzny, głębokie i serdeczne ukończenie służby wojskowej przywiązanie do jednostki — oto cechy nowego żołnierza. Wojsko nasze nie zna sprzeczności między obywatelstwem i służbą wojskową. Wojsko nasze ma samych żołnierzy. Wyrosła i umocniła się w naszym wojsku nowa kadra dowódców, wyrosłych z mas ludowych. Oficer Ludowego Wojska Polskiego to już nie paniczek w wygłuszonych butach i nieskazitelnym rękawiczkach, syn kapitalisty czy obszarnika. Oficer Wojska Polskiego to syn robotnika lub chłopca jeden z tych, którzy dziś rządzą krajem — a gdy zajdzie potrzeba — jutro bronić będą ojczyznę i swego ludu.

Zródło siły naszego wojska tkwi wreszcie we wspaniałych tradycjach oręża polskiego, w tradycjach bohaterskich walk o wyzwolenie narodu i społeczeństwa, w jasnych postaciach Kościuszkę, Bema, Dąbrowskiego, Waryńskiego, Dzierżyńskiego, Buczkę i Świerczewskiego.

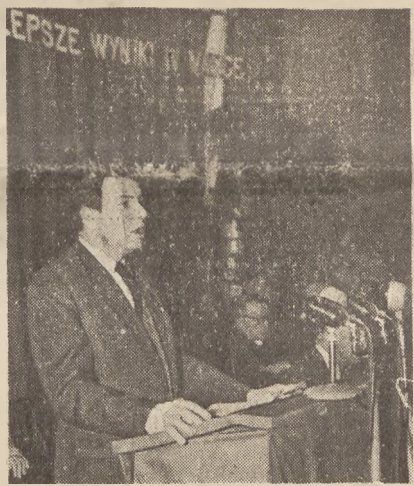
Naród nasz dumny jest ze swoich żołnierzy. Wie, że pod ich czujną strażą może spokojnie pracować, budować nową, szczęśliwą przyszłość.

Na straży narodu, na straży jego pokojowej pracy stoi wielka niezłomna siła — Wojsko Polskie.

Zbigniew Stojanowski

Niech będzie w waszych myślach obecne życie, walka i praca całego narodu

(fragmenty przemówienia min. Rapackiego na Inauguracji roku 1951/52)



Inauguracja nowego roku akademickiego na Uniwersytecie Warszawskim. Przemawia minister Szkół Wyższych i Nauki Adam Rapacki.

Rozpoczynamy nowy rok pracy. Jest to rok 1951-2. Drugi i trzeci rok planu 6-letniego. Rok, który na całym świecie i w naszym kraju będzie wypełniony coraz bardziej zaciętą walką o pokój całej postępowej ludzkości i wszystkich sił postępu, demokracji i socjalizmu, skupionych dookoła Związku Radzieckiego i klasy robotniczej świata, — przeciwko groźbie nowej wojny, przeciwko jej siwowi — imperialistom anglo-amerykańskim, przeciwko ich zbrodniczym planom i usiłowaniom, przeciwko ich sprzymierzeńcom: wszelkiemu fałszywemu, niemieckim i japońskim militarystom, wszystkim zbrodniarzom II wojny światowej.

Są to czasy, w których naród polski zwiera swe szeregi dookoła klasy robotniczej i władzy ludowej, dobywa wszystkich sił w walce o pokój i plan 6-letni, w walce o zabezpieczenie niepodległości i całości, o zapewnienie szczęśliwej,

socjalistycznej przyszłości Ojczyzny.

Są to czasy twardej walki dla każdego prawdziwego człowieka, dla każdego prawdziwego patrioty.

W walce narodu polskiego o pokój i plan 6-letni wyższym uczelniom przypadają poważne i niełatwe zadania.

Wyższe uczelnie są jedną z najważniejszych kuźni przyszłości naszego Kraju, są kuźnią świadomości przyszłych kadr — kadr, które decydują o rozwoju gospodarki, siły i kultury narodowej. Toteż, nikt chyba nie sądzi, żeby — w czasach wielkich zmagania — mury wyższych uczelni Polski Ludowej, miały być jakąś oazą wygodnego życia.

Nie mam więc zamiaru romansować wobec was ani powagi zadań, ani trudności, jakie was czekają.

Plan 6-letni domaga się od wyższych uczelni wyszkolenia 140-tysięcznej armii młodych specjalistów, armii nowych ludzi, nowej, ludowej inteligencji.

Co znaczy ta cyfra?

Ta cyfra znaczy, że przeciętnie, rocznie mamy szkolić tylu absolwentów, ilu uczelnie burżuazyjnej Polski wyszkoliły w ciągu czterech szczytowych lat swej działalności. A w samym roku 1952 mamy przekazać gospodarce i kulturze narodowej blisko pięć razy więcej absolwentów, niż wyszkoliły ich uczelnie burżuazyjnej Polski w szczytowym roku swej działalności — 1936.

Oczywiście — jakoś ludzi, opuszczających uczelnie Polski Ludowej, ma być inna i pod każdym względem wyższa, niż jakoś absolwentów uczelni burżuazyjnej Polski. A wobec tego, ilość i jakość pracy nad młodym człowiekiem i ilość jego pracy nad sobą, musi być znacznie wyższa — niż za czasów kapitalistycznych.

6-letni plan kształcenia kadr musi być w terminie, w pełni, sumiennie wykonany.

Nie ulega wątpliwości i trzeba to wyraźnie powiedzieć: czeka nas wszystkich — młodzież i profesorów, pracowników nauki i pracowników administracji, organizatorów i kierowników, organizacje partyjne, zawodowe i młodzieżowe — rok bardzo poważnej, bardzo odpowiedzialnej i wytężonej pracy. Czy można jej poddać? Można.

Podjąć im możemy w tym roku łatwiej, niż kiedykolwiek w przeszłości, gdyż stajemy do walki uzbrojeni lepiej, oparci o zwycięstwo, osiągnięcia i doświadczenia lat ubiegłych.

Podjąć możemy łatwiej — niż kiedykolwiek w przeszłości, gdyż

(dokończenie na str. 7-cj)



Kilka tysięcy studentów śląskich rozpoczęło 1 października nowy rok pracy. Inauguracja roku akad. Śląskiej Akademii Medycznej odbyła się w sali gmachu Hutnika w Zabrzu.

PO OBU STRONACH ŁĄBY

7 października 1949 r., na posiedzeniu Niemieckiej Rady Narodowej w Berlinie proklamowana została Niemiecka Republika Demokratyczna.

Utworzenie NRD było potężnym ciosem dla planów wojennych Wall Street, gdyż aktem tym został położony fundament pod nowe, miłujące pokój Niemcy. Agresywnej, kolonialnej polityce USA w Niemczech Zachodnich została przeciwstawiona polityka pokoju i dobrobytu.

Sytuacja gospodarcza i położenie mas pracujących po obu stronach Łąby jest konsekwencją dwóch różnych dróg politycznych i naocznie dowodzi, która z nich prowadzi ku lepszej przyszłości.

Gospodarka Trizonii stoi pod znakiem wzmagającej się militarystyki, gdyż Wall Street w swych parach agresji liczy na jej wojenny potencjał i niemieckie mięso armatnie. W związku z tym odradza się imperializm niemiecki, którego rodzimi inspiratorzy pomagają rzetelnie Amerykanom w przekształceniu Niemiec Zachodnich w bazę wypadową przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Wbrew uchwałom Układu Poczdamskiego, potencjał wojenny stref zachodnich został w pełni utrzymany, a demontażowi uległy tylko te gałęzie przemysłu pokojowego, które w przyszłości mogły konkurować z produkcją anglo-amerykańską. Zachodnie władze okupacyjne sabotaowały również decentralizację i dekartelizację przemysłu niemieckiego, ponieważ godziła ona w interesy amerykańskich i niemieckich monopolistów.

Bezprawne zniesienie ograniczeń produkcji stali w Zagłębiu Ruhry umożliwiło regenerację przemysłu ciężkiego dla potrzeb wojennych. Oslawiony plan Marshalla działał również głównie w tym kierunku. W efekcie produkcja przemysłu wojennego przekroczyła poziom z r. 1936 przeszło dwukrotnie. Zakłady I. G. Farbenindustrie znów produkują środki wybuchowe i paliwo dla myśliwców odrzutowych, a fabryki perłum przetwarzają się na produkcję gazów trujących.

Maskowany początkowo ze względu na opinię publiczną sabotaż uchwał poczdamskich, przekształcił się w r. 1950 w jawną restytucję Wehrmachtu i jego kuźni zbrojenia. Zbieżność interesów amerykańskiego imperializmu i odwetowego junkierstwa uwidoczniła się z jeszcze większą siłą, odradza się fałszyzm.

Koniunktura zbrojeniowa w Trizonii przebiega na zlecenie i pod bezpośrednim kierunkiem monopolu amerykańskich. Dotyczy to resztą również całej gospodarki zachodnionieemieckiej, w której beczereimonialnie panoszą się amerykański kapitał finansowy.

Trizonia stała się kolonią Stanów Zjednoczonych. W związku z tym pogłębia się niesamodzielność gospodarcza Trizonii, w której produkcja pokojowa ulega stalemu ograniczeniu. Przejawia się to szczególnie ostro w zakresie handlu zagranicznego Trizonii. Pod konkurencyjnym naciskiem USA, zamiast tradycyjnego i zyskowego eksportu fabrykatów, Trizonia obecnie wywozi w 70 proc. surowce i półfabrykaty. Jednocześnie handel zagraniczny z Europą Wschodnią, która stanowi potencjalny rynek zbytu dla przemysłu Ruhry, jest systematycznie paraliżowany. Natomiast udział USA w imporcie Trizonii wzrósł do 35 proc., zaś udział w eksporcie pozostał bez zmian na niskim poziomie 4 proc. Następnym tego dyktatu kolonialnego jest ujemny bilans handlowy i płatniczy.

Sytuację gospodarczą Trizonii pogarszają poważnie stale rosnące koszty okupacji (ok. 10 proc. dochodu narodowego), bezprawne rekwizycje reparacyjne na rzecz USA i koszty utrzymania odwetowego Wehrmachtu (ponad 15 mld. mk. rocznie).

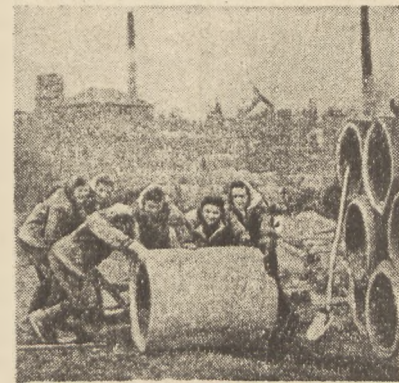
Militaryzacja ekonomiki, wyższy kolonialny i rozbudowa armii spadają całym ciężarem na barki ludności pracującej. Dowodem tego jest fakt, że wpływy podatkowe stanowią przeszło 40 proc. całości dochodu narodowego. W ciągu ostatnich 3 lat dochody wielkiego przemysłu wzrosły o 260 proc., zaś realne płace robotników spadły o 40 proc. Ludność cywilna wyrzucana jest z mieszkań, zajmowanych następnie przez żołnierzy armii okupacyjnej. Budownictwo cywilne zamarło prawie całkowicie. Rośnie bezrobocie, które przekroczyło już liczbę 4,5 mln. ludzi na obszarze Trizonii i zachodnich stref Berlina. A robotnik, który ma jeszcze pracę, zarabia 200 mk. miesięcznie, podczas gdy obiad (bez karteek) kosztuje 15 mk., a komora — 60 mk.

Stale pogarszanie warunków bytowych i świadomość zbrodnicego celu do którego dąży Adenauer i Ska, skupia wszystkie postępowe elementy społeczeństwa Trizonii wokół Komunistycznej Partii Niemiec, walczącej o pokój i jedność kraju. Politykę militarystyczną i nędy potępia szczególnie silnie młodzież Niemiec Zachodnich, która mimo szyskan i kul policji adenauerowskiej przybyła masowo na Złot w Berlinie.

Na tle ruiny gospodarczej i powszechnego zubożenia ludności w Trizonii szczególnie jaskrawo uwidaczniają się osiągnięcia gospodar-

cze Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Historyczną zasługą Związku Radzieckiego był fakt konsekwentnego realizowania uchwał poczdamskich; na terenie Niemiec Wschodnich przeprowadzono skuteczną denazyfikację oraz reformy społeczne, które umożliwiły narodowi niemieckiemu decydowanie o własnym losie. Wszystkie siły postępowe skupiły się wokół Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED), która jest spadkobierczynią najsłabszych tradycji niemieckiego ruchu rewolucyjnego.



„Max” potrzebuje wody! — Studentki niemieckie przy budowie wodociągów dla Huty „Max” w Unterwellenborn.

Trizofskiej polityce wojny i odwetu. Narodowy Front Niemiec Demokratycznych przeciwstawił politykę pokoju, opartą o ścisłą współpracę ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Leżące w interesach USA rozbić Niemiec na dwa organizmy polityczno-gospodarcze nie zalażalo ekonomiki NRD, która znalazła się w ciężkich warunkach na skutek poniesionych zniszczeń wojennych i oderwania od zachodnich baz surowcowych.

Pomimo rozmaitych prób dywersji ze strony rodzimej reakcji i nasyłanych agentów anglo-amerykańskich, postępowe Niemcy przystąpiły do pokojowego odbudowy gospodarczej i

na drodze tej odnoszą coraz to nowe sukcesy.

Gospodarka uspołeczniona Niemiec Demokratycznych została oparta na zasadzie planowania socjalistycznego. Pierwszym wyrazem tej zasady był tzw. Mały Plan (drugie półrocze r. 1948). Następny plan obejmował już lata 1949 — 1950 i dzięki entuzjazmowi wszystkich ludzi pracy, a szczególnie klasy robotniczej — został wykonany w 18 miesięcy. Clonalna produkcja przemysłowa i rolnicza osiągnęła poziom przedwojenny. Średnie płace wzrosły w tym okresie o 33 proc., zaś liczba zatrudnionych o 202 tys. ludzi.

Sukcesy te umożliwiły narodowi niemieckiemu przystąpienie do realizacji wielkiego planu 5-letniego 1951 — 1955. Plan ten jest wyrazem pokojowej polityki rządu NRD, skierowanej przeciw agresywnej remilitaryzacji Trizonii i przeciw polityce wojny, prowadzonej przez mocarstwa zachodnie. Celem planu 5-letniego jest wzmocnienie bazy przemysłu produkującego środki produkcji, niezbędnego dla rozwoju innych gałęzi przemysłu i całej gospodarki, oraz znaczne podniesienie stopy życiowej ludności.

W okresie planu pokojowa produkcja przemysłowa w NRD wzrosła dwukrotnie w porównaniu z r. 1936. Na gruncie nowego, demokratycznego ustroju zdołano osiągnąć takie tempo rozwoju przemysłowego, jakie jest niemożliwe w żadnym kraju kapitalistycznym. Tempo to jest też bez porównania większe, niż w okresie wojennej koniunktury Niemiec hitlerowskich.

Plan 5-letni NRD zakłada również bardzo szybki rozwój rolnictwa. Pełne wykorzystanie postępowej wiedzy rolniczej, rozszerzenie pomocy maszynowej dla pracujących chłopów i otoczenie ich fachową opieką — oto niektóre przesłanki rozwoju rolnictwa, które po przeprowadzonej reformie rolniej nabrało szerokiego oddechu.

W wyniku rozwoju produkcji przemysłowej i rolniczej dochód narodowy NRD wzrosł w okresie planu o 60% w porównaniu do roku

1950. Dzięki temu podniesie się również stopa życiowa ludności pracującej. Już w bieżącym roku spożycie tkanin wzrosło o 33%, obuwia skózanego o 12%, bielizny o 63%. Dzięki podwyższeniu przydziałów kartkowych wzrasta stale konsumpcja artykułów żywnościowych.

Podniesienie społecznego dobrobytu w NRD gwarantowane jest przez likwidację bezrobocia i wzrost realnych płac robotniczych. W roku bieżącego zatrudnienie wzrosło o dalszych 330 tys. pracowników i 262 tys. młodych praktykantów. Wzrost wydajności pracy o 14,7% umożliwił dalsze podniesienie zarobków pracowników o 11,4%.

Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej określił tow. Stalin jako „punkt zwrotny w dziejach Europy”. Osiągnięcia wolnego narodu niemieckiego w okresie dwóch ostatnich lat potwierdzają słuszność tej tezy.

Wystąpienie premiera Grotewohla oraz Odezwa Izby Ludowej NRD do parlamentu federalnego w sprawie zwolnienia harady ogólnoniemieckiej dla omówienia możliwości przeprowadzenia wolnych demokratycznych wyborów na terenie całych Niemiec oraz w sprawie przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, wywołała niebywale pozytywną reakcję ludności Niemiec Wschodnich jak i Zachodnich. Noród niemiecki widzi w tej propozycji rzeczywistą drogę do rozwiązania problemu swojej przyszłości.

Niemcy Demokratyczne są żywym przykładem, który ściera na siebie oczy ludności Trizonii, cierpiącej pod jarzmem kolonialnego wyzysku Wall Street. Walka o jedność demokratycznych Niemiec jest dziś naczelnym problemem narodu niemieckiego. Klika Adenauera boi się jednak jedności, demokracji i pokoju. Realizacja planu 5-letniego umocni politycznie i gospodarczo Niemiecką Republikę Demokratyczną i stanowić będzie poważny wkład w dzieło budowy zjednoczonych, pokojowych, i demokratycznych Niemiec, a zarazem — w dzieło utrwalenia pokoju w skali światowej.

Stanisław Albinowski



Święto niemieckiej demokracji

Minęły dwa lata od chwili, gdy Niemiecka Rada Ludowa, obradująca w stolicy Niemiec — Berlinie, proklamowała utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Po raz pierwszy w dziejach za naszą zachodnią granicą powstało i rozwija się państwo niemieckie, które raz na zawsze przekreśliło zabory „Drang nach Osten”, które mocno stały na gruncie uznania granicy na Odrze i Nysie za wieczną, niezmenną granicę pokoju, które stały nieugięte na stanowisku współpracy ze wszystkimi pokojowymi ludźmi i narodem i włączyło się w światowy obóz pokoju pod wodzą Związku Radzieckiego.

Powstanie NRD stało się poważnym wkładem do międzynarodowego ruchu pokoju, stało się jeszcze jedną kłeską obozu agresji i wojny, stało się przełomowym wydarzeniem w polityce międzynarodowej.

13 października 1949 roku w swym historycznym piśmie do kierowników nowego państwa niemieckiego J. Stalin pisał: „Utworzenie pokojowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest zwrotnym punktem dziejów Europy”.

Długa i ciężka była droga do

tego punktu zwrotnego. Czerwone sztandary załknięte przez Armię Radziecką na Reichstagu były symbolem rozbięcia hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

O ten właśnie przełom ginęły w walce z hitlerowskim Reichem dziesiątki milionów ludzi. O to walczyły narody — nie Churchill i Truman, ale narody — całego postępowego świata. O tym właśnie marzyli najlepsi synowie narodu niemieckiego. I za to ginęli pierwsi w hitlerowskich obozach koncentracyjnych.

Niemiecka klasa robotnicza pod wodzą organizatorów swych zwycięstw — Socjalistycznej Partii Jedności — czujnie dziś stoi na straży zdobyczy demokracji, demaskując i niwecząc podłe plany imperializmu.

NRD — to fundament przyszłych jednolitych Niemiec, dzisiaj rozdartych przez imperialistycznych agresorów amerykańskich na dwie części.

My polscy studenci życzymy Republice, budującej Nowe Niemcy, jej klasie robotniczej i bojowej Wolnej Młodzieży Niemieckiej pełnego zwycięstwa w walce o pokój i jedność kraju.

Niemieckie Uniwersytety

Szklana, utrzymywana polityką imperialistów bariera graniczna na Łbie dzieli Niemcy na dwie części. Rozdarcie Niemiec na dwie części — jedną oddaną na łup imperialistycznej, faszystowskiej polityki, drugą, w której władzę w swe ręce ujął lud — znajduje swoje odzwierciedlenie w sytuacji studentów wschodu i zachodu Niemiec.

Marionetkowy rząd Adenauera gwałci brutalnie elementarne prawa młodego pokolenia. Wydatki na utrzymanie wojsk interwencyjnych, na budowę lotnisk, koszar, punktów strategicznych wrosły do niesłychanych rozmiarów. Nie może to nie odbić się na sytuacji ekonomicznej młodzieży, studentów.

W ciągu ubiegłego roku i tak już nędzne stypendia zredukowano o 50 proc. Np. studenci uniwersytetu w Erlangen otrzymali w r. 1948—49 stypendia na ogółem 82.400 marek, a w r. 1949—50 tylko 34.000 marek. Studenci pierwszych 2 semestrów Uniwersytetu Hamburgskiego zostali w ogóle pozbawieni stypendiów.

Lecz nędza charakteryzuje nie tylko obecną rzeczywistość studenta zachodnio-niemieckiego. Jego perspektywy, to perspektywy nędzy i bezrobocia. Ale oddajmy głos szczeremu tym razem i miarodajnemu zachodnio-berlińskiemu „Kurierowi” z 16.VII.br., który pisząc o Niemczech Zachodnich zwierza się melancholijnie: „Na przyszły rok co trzeci lekarz będzie zbityczny, gdyż posiadamy 75 tys. lekarzy, a potrzebujemy (oczywiście wg kryteriów znanych tylko „Kurierowi”) — przyp. nasz tylko 45 tys.... Młody człowiek, który dziś zaczyna studia, dopiero po 25 latach może liczyć na możliwość otrzymania zatrudnienia jako lekarz”.

O tym, że omawiana przez „Kurier” sytuacja dotyczy nie tylko studentów, lecz również wszystkich ludzi nauki, często najwybitniejszych, którzy nie chcą brać udziału w produkcji wojennej przekonujemy się z częstych artykułów zamieszczanych w brytyjskiej „Die Welt” pod znanymi tytułami: „Filozofowie robią mioty” lub „Profesorowie pracują jako kelnerzy” itp. Na 472 boryących udział w ankiecie profesorów i asystentów 65 proc. zmuszonych jest — dla zabezpieczenia sobie nieodzownych środków do życia — pracować jako kelnerzy lub niekwalifikowani robotnicy.

Łatwo zrozumieć taką sytuację, znając politykę amerykańskich władz okupacyjnych w zakresie „kształcenia kadr”. Montowana jest wbrew interesom i przy gwałtownym proteście mas ludowych nowa armia niemiecka. Studenci uniwersytetu w Freiburgu opowiadają, że nieopodal czynne jest „biuro pracy” w Reilborn. Biuro to, po prostu punkt werbunkowy okupantów. Wg informacji „Taegliche Rundschau” z 2.VII.br. studenci zachodniego Berlina przechodzą przeszkolenie wojskowe, zaopatrywani są w broń

i mają być używani jako policjanci w obławach i łapankach. Nie trudno powiadać te dwie wiadomości z „troską” władz bonnskich o studentów. Mięso armatnie — oto czego żądają panowie z Wall Street od narodu niemieckiego.

A profesorowie, naukowcy? Jest dla nich bogactwo środków i kredytów, ale tylko dla tych, którzy np. przyjmują pracę w nowo-restytuowanym „Instytucie dla Wschodniej Europy”, mającym kontynuować teoretyczne prace hitlerowskiego Ostinstitut nad uzasadnianiem zbrodni „Drang nach Osten”. Podopieczni uchwały poczdamskiej, zakazujące badań w dziedzinie produkcji wojennej i rozpoczęto je zwłaszcza w zakresie fosgenów i broni chemicznej. Również pracującym tam chemikom rząd bonnski zapewnia odpowiednie warunki do pracy, podobnie jak tym współpracownikom instytutu biologicznego w Tubingen, którym powierzono badania możliwości rozmnażania szczególnie niebezpiecznych, jako ewtl. broń bakteriologiczną, mikroorganizmów.

Na tych, którzy wzdrażliwiają się przeciw wykorzystaniu ich wiedzy do zbrodniczych celów wojny i mor-

du, rząd Adenauerów i Schumacherów ma wypróbowane metody terroru i przysus. Zastosowano je wobec prof. Weisera, dr Goetza, v. Eichendorffa i dr Wissmühlena, którzy na życzenie amerykańskich władz okupacyjnych brutalnie zmuszono do pracy w instytucie bakteriologicznym opracowującym w pełnym rozkwicie sposoby prowadzenia wojny bakteriologicznej.

W tym samym czasie — wg angielskiej „Welt am Sonntag” — Instytut Fizyki w Klostal otrzymuje miesięczną dotację w wysokości 15 (piętnaście) marek, gdy cena samego tylko niezbędnego prądu elektrycznego wynosi 100 marek miesięcznie. Równocześnie prof. Regener, wybitny badacz promieni ultrafioletowych musiał przerwać swe prace z braku środków na zakupienie nieodzownej aparatury. Inny naukowiec, prof. Freudenberg, znany badacz w dziedzinie cukrów i celulozy brzmiał za 1 studenta i 1 godzinę pracy swego instytutu sumę... 6 fenigów.

Wydaje się, że zestawienie zainteresowania władz bonnskich i ich amerykańskich protektorów badaniami wojennymi i pokojowymi, jest aż nadto wymowne i charakteryzuje

dosadnie politykę wojny i zniszczenia prowadzoną w Niemczech Zachodnich przez zniechędzonych „Amis”.

Studenci Zachodnich Niemiec walcą coraz skuteczniej przeciw tej polityce, o swe prawa społeczne i demokratyczne, o zjednoczone, wolne Niemcy. Niedawno 1.500 studentów Hamburga demonstrowało przeciw pogorszeniu się ich sytuacji ekonomicznej i społecznej. Studenci protestowali m. i. przeciw brutalnym metodom rządu Adenauera stosowanym wobec młodzieży. Pod naciskiem opinii Adenauer zmuszony był pójść na ustępstwa.

Dotychczasowe wyniki referendum ludowego przeciw remilitaryzacji i o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami jeszcze w 1951 roku, na terenie wyższych szkół zachodni-niemieckich, wskazują, że walki studentów nie zdoła złamać ani terror ani prześladowania. Studenci Niemiec Zachodnich zwracają w swej walce wzrok ku Niemieckiej Republice Demokratycznej, skąd na całe Niemcy promieniuje zwycięska idea zjednoczonych, demokratycznych i pokojowych Niemiec.

Ideę tę realizuje pod kierownictwem Socjalistycznej Partii Jedności klasa robotnicza, całe społeczeństwo NRD. W NRD obowiązuje jedno z podstawowych praw państwowych Republiki: „Gesetz zur Förderung der Jugend” — „Ustawa o prawach młodzieży”. Każdy młody człowiek ma przed sobą otwarte bramy wyższych uczelni. Ilość stypendiów rośnie, podobnie, jak podnoszą się stale sumy wydatkowane przez państwo na rozwój wyższego szkolnictwa i nauki. Parę cyfr: ilość studentów wzrosła z 8.200 w 1946 do 26.900 w 1950, by w roku 1955 osiągnąć 50.000 (nie wliczeni są w te liczby słuchacze wydziałów robotniczo-chłopskich, na których kształcą się obecnie 7.500, a w roku 1955 kształcić się będzie 12.000 młodzieży). Na Uniwersytecie im. Humbolda w Berlinie stypendia wzrosły z 1.100 na sumę 800.000 marek w 1946 r. do 3.000 na sumę 2.400.000 marek w roku 1950—1951. Sumy wydatkowane przez państwo na wyższe szkolnictwo wyniosą w roku 1955 140 proc. sum z roku 1950.

To jest zaledwie kilka przykładów. Socjalistyczna Partia Jedności przywiązuje wielką wagę do pracy wyższych uczelni. Powzięta na IV Plenum KC SED uchwała „O najbliższych zadaniach w pracy na uniwersytetach i wyższych uczelniach” jest jednym z przejawów troski partii o nowe kadry dla pokojowego budownictwa. Położono wielki nacisk na usprawnienie procesu nauczania realizując postulat o 10-miesięcznym roku nauki. Obok zapewnienia studentom wspaniałych warunków życia i studiów widzimy stale zwiększanie opieki nad naukowcami. Przed kilku miesiącami właśnie rząd NRD powziął na wniosek Biura Politycznego Partii uchwałę o za-



Stworzyć wojsko i zająć się przygotowaniem mięsa armatniego — taka jest niewymyślna mechanika polityki okupacyjnej McCloya.

Oto jedna z ofiar tej polityki — młody człowiek pozbawiony pracy i dachu nad głową — nocuje pod gołym niebem na schodach.

opatrzaniu profesorów i pracowników naukowych. Uchwała ta daje naukowcom możliwość pełnego i wyłącznego zajęcia się pracą naukową i dydaktyczną.

W tych warunkach życia studentów, profesorów, wyższych uczelni obserwujemy ciągły, silny rozwój wyższego szkolnictwa i nauk NRD w służbie pokoju i szczęścia Niemiec.

Freie Deutsche Jugend — Wolna Młodzież Niemiecka prowadzi młodzież do walki o zjednoczone, demokratyczne, pokój miłujące Niemcy, takie Niemcy, o których Józef Stalin mówił, że istnienie ich obok miłującego pokój Związku Radzieckiego „wyklucza możliwość nowych wojen w Europie”. Na zachodzie walka ta oznacza dla studentów niemieckich walkę z okupantami imperialistycznymi, z militarystką i zbrojeniami o elementarne prawa ekonomiczne i społeczne. W NRD walka ta oznacza dla studentów walkę o wytrwałą naukę, o dyscyplinę studiów, o opanowanie produkcji nauki. Walka jest ta sama, i cel jest ten sam. Różne są warunki i środki tej walki. Tam — warunki faszystowskiego ucisku, kapitalistycznych porządków, militarystki i wsteczności. W NRD — warunki demokratycznych wolności, szczęścia ludu pracującego, pokoju i postępu.

Jedne są Niemcy, tak, jak jeden jest naród niemiecki, jak jedna jest idea zjednoczenia i pokoju. Naród niemiecki, jego młodzież — wie, dokąd prowadzi droga imperializmu, droga Hitlera, na którą wkroczyli amerykańscy awanturnicy usiłujący wciągnąć ponownie Niemców do spisku przeciw ludzkości. W Niemieckiej Republice Demokratycznej naród wyciągnął już wnioski z historii wyłączenia junkrów i kapitalistów, plugiem przekutym z czołgu i dziesiątkami nowych wyższych uczelni, zdławieniem hydry faszystwa, rewolucją kulturalną. Nadchodzi godzina, gdy naród niemiecki wyciągnie takie wnioski również na zachodzie swej ojczyzny. Każdy sukces NRD, każda tona węgla i stali dobytej dla pokoju w kołpach i hutach, każdy zdany egzamin na jej uniwersytetach, przybliża tę godzinę ostatecznego zwycięstwa narodu niemieckiego.

Wiktor Karwowski

Rozpoczęliśmy rok wielkiej pracy

PAZDZIERNIK rozjaśnił się ciepłym słońcem. Krakowskie Przedmieście stoi w bieli odbudowanych domów, blyszczą szymbami okien, gada ulicznym gwarem. Zajęty setką spraw zwykły przechodzień warszawski przystaje chwilę przed bramą Uniwersytetu. Dzisiaj pierwszy dzień nowego roku akademickiego.

W sali kolumnowej Uniwersytetu odbywa się inauguracja. W salach kolumnowych, aulach, audytoriach 83 wyższych uczelni polskich, 124 tys. studentów wita rozpoczynający się nowy rok akademicki 1951/52.

Na U.W. przemawia minister Rappacki: plan 6-letni domaga się od wyższych uczelni wykształcenia 140 tys. rzeszy młodych specjalistów ludowej inteligencji.

Plan 6-letni domaga się specjalistów i plan 6-letni wznosi jednocześnie nowe gmachy uczelni kształcących się specjalistów. W roku akademickim 1951-52 na rozbudowę szkolnictwa wyższego państwo ludowe asygnowało 465 mil. zł. Za pieniądze te wznoszona jest dziesiąta akademicka Gliwice ze swymi wspaniałymi pawilonami zakładów naukowych Politechniki Śląskiej, miasteczko studenckie w Lublinie, nowe kliniki specjalistyczne Akademii Medycznej w Zabrzu. Rozbudowywane są wyższe uczelnie robotniczej Łodzi. Politechnika Łódzka otrzymuje w br. wielką halę turbinową i budynki zakładów naukowych o kubaturze 8.000 m³, budowany jest wielki o 70.000 m³ kubatury gmach dla Wydziału Włókienniczego.

Rok akademicki 1951/52 zapoczątkuje budowę wielkiego gmachu biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego, jednej z najpiękniejszych i najbardziej nowoczesnych bibliotek w Europie, odda do użytku studentów dwa wspaniałe pawilony Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.



Prezydium uroczystości inauguracyjnej na U. W.

Nowy rok akademicki otwiera dwie nowe wyższe uczelnie techniczne w Radomiu i Bydgoszczy, nowe wydziały szkół inżynierskich w Białymstoku, Częstochowie, Politechnice Warszawskiej, nowe zakłady naukowe i pracownie Akademii Medycznych, Politechnik, Szkół Ekonomicznych i Uniwersytetów. Rok 1951/52 oddaje do użytku studentów łódzkich 2,5 tys. nowych miejsc w Domach Akademickich, nowe Domy Akademickie w Częstochowie, Gdańsku, Warszawie, Krakowie... Przynosi młodzieży 160 milionów złotych dotowanych przez państwo na stypendia.

Tow. Kujawski, racjonalizator pracy z Zakładów Aparatów Wysokiego Napięcia powiedział studentom Uniwersytetu Warszawskiego: „Wspólnie wykonamy plan 6-letni i zbudujemy Polskę Socjalistyczną — my robotnicy realizując plany produkcyjne i Wy studenci — osiągając jak najlepsze wyniki w nauce”.



Inauguracja roku akademickiego 1951-52 Śląskiej Akademii Medycznej w Rokitnicy.

Spracowana dłoń murarza wznosi mury gmachów uczelni i domów akademickich. Te same robotnicze ręce budują setki potrzebnych zakładów przemysłowych — hal montażowych, hut, fabryk, murów i cokołów kulturalno-oświatowych — Domów Kultury, bibliotek, kin, teatrów. Powstają nasze przyszłe zakłady pracy. Do tych zakładów pracy nie wolno nam się spóźnić, na ich produkcję czeka cały kraj, czeka klasa robotnicza, czekają robotnicy odbudowujący Pałac Kazimierzowski Uniwersytetu Warszawskiego, Pałac Raczyńskich warszawskiej ASP budujący gmach SGGW, SCIPIS i tylu innych uczelni.

Dla wielu studentów U.W. rok akademicki 1951/52 jest ostatnim rokiem studiów. Za rok rozpoczyna on pracę zawodową i włącza się do budowy wielkiego dzieła: socjalizmu.

Kol. Lech Kwiatkowski student IV roku prawa rozpoczął studia w roku akademickim 1948/49. Uczył się systematycznie i dlatego nauka ta przynosiła dobre wyniki. Ukończenie studiów w terminie traktował zawsze jako swój naczelny obowiązek, obowiązek studenta, obywatela, Polaka. Takich jak kol. Kwiatkowski — studentów ostatniego roku mamy na polskich uczelniach tysiące. Na uczelniach humanistycznych, artystycznych, ekonomicznych, technicznych, medycznych. Ci ludzie za rok wchodzić do produkcji, wezmą udział w realizacji wielkich zadań planu 6-letniego. Ale na uczelniach mamy także jeszcze grupę ludzi, którzy nie chcą wiedzieć, że w Polsce Ludowej w szybkim tempie buduje się Nową Hute, że już ruszył Wiozom, że za kilka tygodni Zerem rozpoczyna produkcję M-20. Ci ludzie nie kończą studiów w terminie, bo nie przejęli się swymi obowiązkami, bo nie żyją w pełni potrzebami naszego kraju. Ich postawa szkodników przynosi państwu olbrzymie straty i dlatego naszym obowiązkiem jest walka z tą postawą, walka ze szkodnictwem, walka z niesionym przez nich marnotrawstwem.

Jeszcze chyba nigdy Uniwersytet Warszawski a wraz z nim inne wyższe uczelnie nie przyjmowały w swe mury tak wielkiej ilości młodych chłopców i dziewcząt, pełnych zapału i entuzjazmu do pracy, przejętych

swóim zaszczytnym obowiązkiem studentów. Wśród nowoprzyjętych studentów przeważająca większość stanowią absolwenci nowego typu szkoły — jedenastolatki — młodzież wychowana w szkole Polski Ludowej.

Jest wśród nich Eugeniusz Sulkowski student I roku biologii UW. syn robotnika awansowanego społecznie. Na Uniwersytecie przyszedł jako przodownik nauki i pracy społecznej. Otrzymał już stypendium i miejsce w Domu Akademickim, jutro rozpoczyna studia. Pagnie poświęcić się pracy naukowej i wie, że pracując wytrwale, pokonując trudności, ucząc się z dnia na dzień z wykładu na wykład — osiągnie cel.

Jest Alojzy Łasica syn malarzowego chłopca ze wsi Kaski. Nieraz przed wojną nędza zaglądała do chaty biedniaka Łasicy. Syn poszedł do szkoły powszechnej i — na tym na pewno by się skończyło. Ale — za władzy

ludowej — syn obrał sobie wyższe studia dziennikarskie. Może w przyszłości będzie znanym publicystą, walczącym o pokój, szczęście, sprawiedliwość społeczną.

Jest Jan Detko, absolwent lubelskiego USP — polonista, Witold Albert — student I r. prawa, Skubniewska, Czarnota i tylu tylu innych, którym państwo ludowe dało możliwość studiowania, zapewniło pomoc materialną, przed którymi roztacza perspektywę radosnej, twórczej pracy.

Na uczelni polskie przyszło ich 1 października tysiące, przyszłych inżynierów, lekarzy, prawników, pedagogów — budowniczych socjalizmu. Złożyli ślubowanie: uczyć się wytrwale... Tego żąda od nich władza ludowa, partia, ZMP, cały naród.

Jest rok 1951/52. Niech będzie to rok wielkiej pracy i wielkich sukcesów naszej młodzieży.

Jerzy Strzałkowski

Kronika inauguracyjna

Z RADOŚCIĄ witała młodzież akademicka rozpoczęcie nowego roku szkolnego na uczelniach śląskich. W niedzielę ulicami Katowic, Gliwic i Zabrza przemarszowali studenci wraz z młodzieżą szkolną, niosąc pochodnie i proporce. Wczoraj przedownicy nauki i pracy społecznej, aktywni organizacyjni uczniowie śląskich i zaproszeni młodzieźni przedownicy pracy spotkali się w sali Domu Górnik w Zabrzu, gdzie odbył się koncert oraz zabawa taneczna. Impreza została zorganizowana przez Zarząd Wojewódzki ZMP, Komisję Okręgową Zrzeszenia Studentów Polskich oraz Redakcję Okręgową „POPROSTU” w Katowicach. W koncercie udział wzięli artyści Opery Śląskiej, Mała Orkiestra Polskiego Radia oraz Paweł i Gawel w roli studentów.

Akademickie Zrzeszenie Sportowe zorganizowało szereg imprez, z których najciekawszą był mecz piłki nożnej między pracownikami Śląskiej Akademii Medycznej a lekarzami klinik miasta Zabrze.

W poniedziałek odbyły się na wszystkich uczelniach śląskich akademickie inauguracyjne. Na akademickich wzięli udział poza młodzieżą akademicką i personelem uczelni, sekretarze Komitetu Wojewódzkiego PZPR, przedstawiciele społeczeństwa, Wojska Polskiego oraz przedownicy pracy. (bg)

MŁODZIEŻ akademicka Krakowa rozpoczęła kolejny rok planu 6-letniego na swych uczelniach. W sobotę dnia 29 września odbyła się w sali „Rotunda” zabawa ludowa zorganizowana przez Zarząd Wydziałowy ZMP i KO ZSP. W części artystycznej wystąpił z programem studenci szkół aktorskiej i muzycznej.

TEGOROCZNA inauguracja na AGH miała szczególnie uroczysty charakter.

Rozpoczynający się rok akademicki jest dla naszej uczelni nowym w pełnym tego słowa znaczeniu. Uczelnia otrzymuje nowe budynki, studenci — wspaniałe domy akademickie. W myśl wskazań I Kongresu Nauki Polskiej na AGH utworzono dwa nowe wydziały: geologiczny i mierniczy.

Na inauguracji przemawiał rektor Kowalczyk oraz przewodniczący Rady Zakładowej kopalni „Bierut”, przodownik pracy z kopalni „Bierut” i przedstawiciel młodzieży studenckiej. Przedstawiciele Wojska Polskiego przekazali na ręce rektora album ze zdjęciami z wojskowych obchodów letnich.

W części artystycznej wystąpili: zespół chórów Zw. Zaw. Jaworznińskiej kopalni z bogatym programem pieśni młodzieżowych i ludowych, studenci i młodzież szkół powszechnych.

Iza Radziewicz Kraków

*

GORACO witali studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego przybyłych na inaugurację nowego roku akademickiego przedstawicieli Wojska Polskiego i robotników pierwszego socjalistycznego miasta Nowej Huty. Na inaugurację przybyli także przedstawiciele produkującej nauki radzieckiej prof. prof. Niekrasow i Romanczenko; burzą oklasków przyjęto delegację młodzieży hinduskiej.

Po wysłuchaniu przemówienia Ministra S. W. i N. rektor UJ prof. dr T. Marchlewski dokonał przeglądu ostatniego roku pracy młodzieży i grona nauczającego.

J. Witk Kraków

Nowy rok szkolny na wyższych uczelniach radzieckich

1 września rozpoczął się w Związku Radzieckim nowy rok szkolny. Około 40 milionów młodzieży weszło do szkół powszechnych, średnich, zawodowych, do uniwersytetów, instytutów i akademii. Dzień ten oznaczał rozpoczęcie nauki dla co piątego blisko człowieka radzieckiego. Było to święto święto ludu radzieckiego — święto triumfu oświaty i kultury wielkiego kraju zwycięskiego socjalizmu.

Na wyższych uczelniach radzieckich rozpoczęło naukę około 355 tysięcy nowoprzyjętych studentów, zwiększając w ten sposób armię radzieckich słuchaczy szkół wyższych do 1.330.000.

1.330.000 studentów! W Związku Radzieckim, kraju o 200 milionowej ludności jest znacznie więcej studentów niż w Europie, Azji, Afryce i Australii łącznie razem około 2 miliardów ludności.

890 wyższych uczelni radzieckich kształci młodzież radziecką. Liczba ich rośnie z roku na rok. Wystarczy podać, że od 1945 otwarto w ZSRR 117 nowych wyższych zakładów naukowych. Tylko w tym roku otwarto 11 nowych uczelni w tej liczbie Kirgiski Uniwersytet Państwowy w Frunze. Każda z 16 republik radzieckich ma już obecnie swoje uniwersytety, obok istniejących już oddawna innych wyższych uczelni.

Na przykład w radzieckim Uzbekistanie liczącym 6 i pół miliona mieszkańców istnieje 35 wyższych uczelni. W sąsiadującym z Uzbekistanem półkolonialnym Iranie, liczącym ponad dwa razy tyle mieszkańców istnieje wszystkiego 1 wyższa uczelnia. A przecież 34 lata temu oba te kraje środkowo-azjatyckie znajdowały się na bardzo podobnym poziomie rozwoju kulturalnego!

W ciągu lat powojennych radzieckie wyższe uczelnie wypuściły około 850.000 wysoko-wykwalifikowanych specjalistów dla potrzeb gospodarki narodowej. Ale zapotrzebowanie wzrasta z dnia na dzień. Gigantyczne budowle komunizmu na Woldze, Donie, Amu-Darii i Dnieprze, tysiące budujących się nowych fabryk, przebudowa i automatyzacja przemysłu, górnictwa i hutnictwa, niebawmy rozwój i całkowita mechanizacja radzieckiego rolnictwa, niebawmy rozwój nauki, kultury i sztuki — wszystkie dziedziny przeobrażenia życia radzieckiego czekają na coraz to nowe oddziały wysoko-wykształconych, zahartowanych i mądrych ludzi.

Na wspaniałe wyposażonych uczelniach radzieckich z roku na rok wprowadza się nowe przedmioty zapoznające studentów z najnowszymi osiągnięciami radzieckiej nauki i techniki, uzbrajające studentów w najnowsze zdobycze wiedzy ludzkiej. I w tym roku np. wprowadza się na wiele wyższych uczelni studiowanie automatyki i telemekhaniki. Olbrzy-

mią rolę w ulepszeniu nauczania odgrywają historyczne uchwaleń KC WKP(b) w dziedzinie zagadnień ideologicznych oraz dyskusje nad zagadnieniami filozofii, biologii, językoznawstwa i fizjologii, jakie toczyły się w ZSRR.

Wielki jest pęd młodzieży radzieckiej do nauki. Niemal wszyscy studenci rozpoczynający studia kończą je we właściwym terminie. Szczególnie wielki jest napływ młodzieży do tych szkół wyższych, które przygotowują kadry dla wielkich budowli komunizmu. Na przykład, ze wszystkich podań jakie złożyła młodzież do Moskiewskiego Instytutu Inżynieryn-Budowlanych im. Kuibyszewa, ponad połowę zawiera próśby o przyjęcie na wydział hydrotechniczny. Na wielu wydziałach budowlanych innych uczelni złożono w tym roku 2-krotnie więcej podań o przyjęcie niż w ubiegłym roku.

Państwo radzieckie zapewnia studentom wszelkie warunki materialne potrzebne do spokojnego i głębokiego opanowania wiedzy. Każdy student radziecki, który uczy się zadowalająco otrzymuje stypendium państwowe. Wszystkie potrzeby studentów są zaspokajane przez państwo.

Wspaniałym dowodem wielkiej troski rządu radzieckiego o sprawy nauki i interesy studentów jest budowa z inicjatywy towarzysza Stalina nowych gmachów Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego im. Łomonosowa. Na olbrzymim 167 hektarowym terytorium znajduje się na ukończeniu budowa całego kompleksu wielopiętrowych gmachów dla tej uczelni. Główny gmach o wysokości jednej czwartej kilometra widoczny jest niemal ze wszystkich dzielnic Moskwy. W gmachach tych znajdują pomieszczenia najlepiej na świecie wyposażone laboratoria i pracownie, sale wykładowe i biblioteki, czytelnie i gabinety naukowe. W gmachach tych znajdują się komfortowe mieszkania dla 6000 studentów (dla każdego oddzielny pokój) oraz dla kilku tysięcy profesorów, wykładowców i aspirantów. (O uczelni tej napiszemy szczegółowo w najbliższych numerach „Poprostu”).

Obok tej uczelni buduje się i rozbudowuje setki innych uczelni, domów akademickich, klubów, stołówek, sanatoriów i domów wypoczynkowych, sal sportowych, muzeów bibliotek i laboratoriów.

Każdy rok przynosi nowe, wielkie sukcesy radzieckiego szkolnictwa wyższego. Każdego roku dziesiątki tysięcy nowych, wspaniałych specjalistów opuszczają mury uczelni. Z roku na rok zwiększa się ilość studentów radzieckich wyższych uczelni.

Z roku na rok kwitnie i rozwija się coraz bardziej potęgą polityczną, ekonomiczną i kulturalną wielkiego Związku Radzieckiego.

I. Waniewicz

Zbliża się Miesiąc Pogłębiania

Przyjaźni Polsko-Radzieckiej



W całym naszym kraju dźwięczy radosna pieśń — hymn twórczej pracy narodu polskiego. Praca stała się u nas sprawą honoru, dzielności i bohaterstwa.

W oparciu o braterską pomoc ZSRR budujemy nowe fabryki, szkoły, szpitale, osiedla mieszkaniowe. Przyjaźń i przykład Kraju Rad to podstawa naszych wczorajszych osiągnięć — to gwarancja naszych dzisiejszych i jutrzejszych zwycięstw.

Tegoroczny Miesiąc Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, stanie się manifestacją uczuć przyjaźni i wdzięczności naszego narodu dla ludzi radzieckich, od których uczymy się walki z naszymi trudnościami — walki o szczęście.

Korespondenci SYGNALIZUJĄ...

W numerach poprzednich 28 i 29 przypominaliśmy o brakach i niedociągnięciach w okresie pierwszych dni października ub. roku akad. Zaprowadzona została specjalna rubryka — „Rok temu „Poprostu” pisało — w której przestrzegaliśmy przed popełnianiem „starych” błędów. A jednak...

SPOŹNIONA REAKCJA

Bogata w bzdury co bądź kilkunastu już dowiadujemy „mieszkańców” KO ZSP w Krakowie szczerze zamierzającą usprawnić swą pracę na odcinku przydziału miejsc w domach akademickich, cy nie wszystko odbywało się w ostatecznej chwili lub co gorsza jeszcze później, tj. do rozpoczęcia roku akademickiego. Toteż jeszcze w czasie wakacji przedyskutowano i opracowano rozdziałnik miejsc w domach akademickich na poszczególne uczelnie. Rozdziałnik ogłoszono, podania przyjęto i rozpatrzono, studenci zaczęli się zjeżdżać do Krakowa, aż...

Aż w sobotę, dnia 29 września ktoś z „góry” (ścisłej mówiąc z Delegatury Krakowskiej MSWiN) ogłosił, że rozdziałnik jest zły. Bo „Pogoniówka” nadszła się dla studentów (tj. więc powinny one zająć „Doma Śląski” stąd studenci AGH mające mieszkać w tym ostatnim winny się przenieść do nowych domów AGH, a więc studenci AGH muszą częściowo przenieść się i do id. Studenti, właśnie w tym dniu przybywając masowo do Krakowa bądź „przerzucano” bądź tymczasowo zatrzymano w nieprzewidzianych dla nich domach. Jednym słowem bałagan „na sto dwa”.

Nie kwestionujemy bynajmniej konieczności tych zmian, ale sam temat odgórnej reakcji wydaje nam się — delikatnie mówiąc — trochę spóźniony.

Wacław Głowacki Kraków

Pamiętaj do 15.X. br. zaprenumerować „Poprostu”!

JOHANNES R. BECHER

POCHWAŁA TWÓRCY

Nie pozwolimy już pysznemu władcy
Wyrastać ponad nas.
Wśród nocy, która nicbo zaćmi
Niech płoną w górze roje gwiazd.

Nad głową naszą pełni promień
Będzie przez eter mknąć,
Wysoko niech nad nami płonie
Ciepłe i jasne światło słońce.

Do końca sen prześniony już
I dawne bogi milkną.
Bez bogów nieba bezmiar tu
Podległy naszym skrzydłom.

Nie zazna już spokoju ów,
Kto drugich chce ciemnić,
Ani nie runie głową w dół
Człowiek złamany nędzą.

Oto cudownie na orom ziem
Rozrasta się to, co ludzkie
I dziś samotny nie jest ten,
Któremu bliski ludzie.

Niech ponad nami i wyżej trwa
Własna swą siłą wzniosły
Człowiek od nowa tworzący świat,
Tworząc niech chwala nasze głosy!

Przełożył Andrzej Wirih

RUDOLF LEONHARD

O WIELKOŚCI

Chcieli zawsze wielkością swą zadziwić świat:
Mieć największe na świecie stadiony,
największe parady,
największe auta i samoloty,
największe fabryki gazów trujących,
największe pyski,
największą Rzeszę na całe tysiące lat.

Wrzeczeli o wielkości — no i wście: wykopal największe groby, dokonali największych zbrodni, jakie zna historia, wymyślili największe bestialstwa, a naród, nasz naród skazali zarazem na największe, przegroźną, najstraszliwszą klęskę, jaką zdarzyła się na świecie.

Przełożył Jakub Rożenek

PAUL WIENS

PIEŚŃ O ELBIE

Elbo zielona,
chciałbym tobą płynąć,
gdy światłami płoną
wieże i kominy.

Bliskie i znajome
światła zasypiają.
Drewno, Altonę —
twoje wody mijają.

Elbo, jakżeś gniewna!
Słyszysz cię, szumiącą,
twoje fale rozlewne
nie dzieła, lecz łączą.

Elbo, siostrze rzewna,
toż wody ku morzu!
Których chcą rozzerwać,
ci złączą się znowu...

Przełożył Andrzej Wirih

HEDDA ZINNER

SONET HUMANISTYCZNY

Mówisz mi o miłości nieskończenie,
że wszystko leczysz potrafi i czeka,
bo ciebie sentymentów miękka rzeka
coraz to głębiej znosi w zatracenie.

Przez miłość, mówisz, przyszłe pokolenie
człowieka zaprowadzi do człowieka.
Narzekaś, że nienawiść mnie urzeka —
i czemu jej po rdzeń nie wykorzenię?

Lecz mnie uczyła miłość nienawiści,
co mi sumienie żre i w skronie wali
i zmusza moją myśl, że przy tych trwa,

których zatłukli, lżyli, katowali.
Bo jest nienawiść, co nam w ogniu łączy
miłość i uczy pojąc ją do dna.

Przełożył Artur Maria Swinarski

Pierwszy wykład prof. Galejewa na zawsze pozostanie w pamięci towarzyszy. Właściwie nie był to wykład, lecz inauguracyjne przemówienie do studentów I roku. Galejewa przyszli posłuchać studenci wszystkich wydziałów. Nie mieścili się nawet w największym audytorium Instytutu, w którym półokrągłe ławy wznosiły się amfiteatralnie aż pod sufit na wysokość dwóch pięter. Siedzieli na stopniach, na parapetach okien, stali w drzwiach. Pojawienie się na katedrze Wasyła Iwanowicza Galejewa powitała burza oklasków.

Młodzieży wszystko się podoba u Galejewa: niewyczerpana wiedza, surowe wymagania, zwyczaj żartowania, sposób mówienia, wykłady, a nawet ruch, którym strzepuje z palców kredowy kurz, gdy kończy kreślić lub pisać na tablicy; zawsze trzema suchymi uderzeniami dłoni o dłoń, raz, dwa, trzy... Gdy pisze, kawałek kredy jak drzazgę leca na wszystkie strony. Sława tego człowieka, to nie tylko jego osobista sława. To sława całego pokolenia, które realizowało wielki leninowski plan elektryfikacji Rosji. Galejew brał udział w budowie największej elektrowni kraju, spotykał się niejednokrotnie z Leninem i Stalinem. Książki tego uczono-bolszewika zyskały światowy rozgłos.

...I trudno znaleźć wielki zakład przemysłowy czy budowę, na której by nie pracowali wychowankowie naszego Instytutu — kończy Galejew swoje wstępne przemówienie. — W dwudziestych latach uruchamiali oni fabryki, kopalnie i elektrownie. Odbudowywali zrujnowaną gospodarkę narodową. W latach trzydziestych realizowali wraz z całym krajem wielkie pięcioletnie plany. Niezwykłą na broń Radzieckiej Armii — to w wielkim stopniu owoc ich twórczej myśli.

Na Galejewa patrzyli tysiące poważnych, rozmarzonych, zachwyconych i skupionych oczu. Między nim, a tą młodzieżą zawiązała się już mocna więź. Galejew zdejmując okulary i przeciera szklą kciukiem. I mówi — niezbyt głośno, ale tak, że w audytorium — okazuje się, że to możliwe! — staje się jeszcze ciszej: — Praca i krew wielu pokoleń dały wam, moi przyjaciele, radość, możliwość pracowania niemal na progu komunistycznego społeczeństwa. Nie ma większego szczęścia dla budowniczego! Nie ma szlachetniejszego zadania, jak przebogate zasoby przyrody i nagromadzoną w naturze energię przekształcać na energię pożyteczną, by oddać ją na usługi wolnego człowieka!

W tym momencie dzwonek oznajmia koniec wykładu. Studenci I roku przekonują się wkrótce, że to nie przypadek; Galejew ma zdumiewające poczucie czasu: nigdy nie patrzy na zegarek, a jego wykład zawsze kończy się razem z dzwonkiem. Zeszedł z katedry, studenci otoczyli go rozgadana, szumną gromadą i zarzucili go pytaniami.

— Czy to prawda, że on był w naszym studenckim, partyzanckim oddziale? — zapytał Gontubiew Morozowa.

— Prawda, — odpowiedział Morozow — był dowódcą...

*

Wczoraj Morozow spotkał się po raz pierwszy z Galejewem w korytarzu Instytutu. Profesor wychodził właśnie z pokoju organizacji partyjnej, gorąco przekonując o czymś dziekanu. Zobaczywszy Morozowa, zatrzymał się w pół słowa, zaskoczony krzyknął i pocałował się. W takich męskich spotkaniach jest zawsze coś chłopięcego, co wywołuje życzliwe uśmiechy świadków.

Po pierwszych radośnych okrzykach obaj zmieszali się nagle i odeszli na bok. Potem jeszcze raz uściśnili ręce i przypatrywali się sobie z radością. — Wiedziałem, że wrócisz. Zuch z ciebie! — odezwał się Galejew.

— Mogłem nie wrócić, Wasylu Iwanowiczu. — To byłby jedyny usprawiedliwiony powód. Przecież wielu nie wróciło. Zamilkli.

— Wasylu Iwanowiczu, czy to prawda, że Kostia Gładyszew zginął? — Prawda. Pod Batecką. Ciebie już wówczas nie było z nami. Żałowałem. — Po wyjściu ze szpitala powołano mnie do wojska. Zresztą na podstawie komunikatów domyślałem się, gdzie znajduje się nasz oddział. Nigdy się nie omyliłem...

— Tak, pamiętam. Był ciężko ranny.

— Ratowali go jednak, choć można powiedzieć, że był jedną nogą na tamtym świecie. — Znowu zaczniesz od pierwszego roku?

— Tak, Wasylu Iwanowiczu. Znowu wszystko od początku.

— Który raz już wracasz? Drugi? — Wracam po raz drugi, a przychodzę po raz trzeci — Morozow uśmiechnął się z melancholią. — Przyszedłem w roku trzydziestym dziewiątym, poszedłem na wojnę fińską. Wróciłem. Potem Wojna Ojczyźniana, teraz znowu jestem.

— Prawie dziesięć lat, — odezwał się w zamyśleniu profesor. — Jesteś więc według starych pojęć wiecznym studentem.

— Pan Truman ma ochotę zrobić ze mnie wiecznego studenta. Jak myślicie, uda mu się? — Myślę, — że tym razem się nie uda. Przyjdź. Sierioża, koniecznie przyjdź do mnie! Jest o czym pogadać. Jest kogo wspominać...

Już postronny obserwator wiedział, że to nie student i profesor rozmawiają ze sobą, ale że spotkali się dawni towarzysze broni.

*

Żeby tak mieć wasze smutki i radości... myślał czasami Morozow przysłuchując się z uśmiechem rozmowom swoich towarzyszy w pojoju. Od rozpoczęcia zajęć upłynęło

WŁADIMIR LIFSZIC

Student

pół roku i znikło już dawno początkowe napięcie w stosunkach między nim a kolegami. Już następnego dnia przestali nazywać go „towarzyszem Morozowem”, a zostając kiedyś w trójkę doszli do wniosku, że Morozow to „swoi chłopak” i wcale się nie „stawia”.

„Żeby tak mieć wasze smutki i radości...”

Morozowa przyjęło do Instytutu bez egzaminów, jako byłego studenta. Już na pierwszych wykładach stwierdził, że zgrozą, że nie rozumie najprostszych rzeczy. Zapomniał wszystko tak gruntownie, że opadł mu ręce. Nie przypuszczał, że można tak zapomnieć wiadomości ze szkoły! Grupa szła na przód, wczorajsi uczniowie w lot chwytali to, nad czym Morozow musiał pracować całe noce. Spostreżając już współczujące spojrzenia kolegów, którzy pragneli mu pomóc, ale brakowało im śmiałości.

Wczoraj uczono na seminarium obsługiwać się suwakiem logarytmicznym. Wykładowca wywołał Morozowa do tablicy.

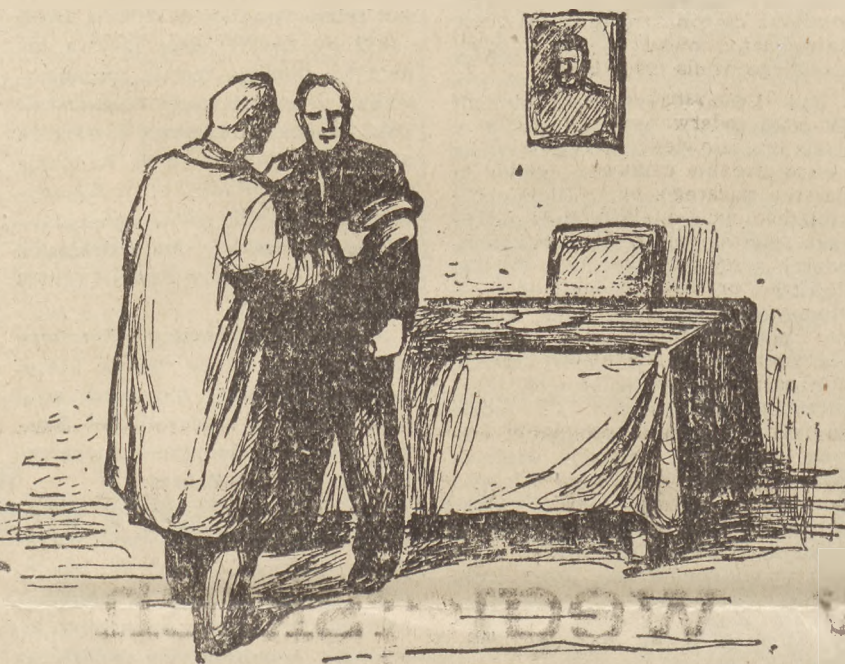
— Napiszcie, proszę: logarytm zero całych dwie dziesiąte równa się... Cemu równa się? — Zepomnieliście? Powiedźcie, towarzyszu — zwrócił się nauczyciel do sąsiada.

— Równa się logarytmowi dwóch minus jeden.

Morozow pisał.

— Logarytm dwudziestu? No, pomysłcie!... Cóż wy, towarzyszu?!

— Logarytmowi dwóch plus jeden — odpowiedział ktoś.



Morozow czując, że się rumieni, napisał i to.

— Logarytm dwustu? — zapytał wykładowca.

Morozow milczał.

— Jak tak można? No, logarytmowi dwóch plus dwa. Innymi słowy, manity wszystkich tych logarytmów są równe, a same logarytmy różnią się między sobą liczbą całkowitą. Zrozumielście? Proszę wyjaśnić, dlaczego różnią się one liczbą całkowitą?

— Przepraszam — głucho odpowiedział Morozow. — Muszę przypomnieć sobie teorię logarytmów.

— Przypomnieć? Przecież tego uczą w szkole średniej! Myślałem, że wszyscy to znają. Bez tych podstawowych wiadomości nie można posuwać się naprzód, nie można studiować na wyższej uczelni... Przykro mi, ale będę zmuszony zawiadomić o tym dziekanat. Wasze nazwisko, towarzyszu?

— Morozow.

Wykładowca zaczął pisać, ale nagle uniósł głowę i spojrzał z żywym zainteresowaniem na stojącego bezradnie przy tablicy Morozowa.

— ...Morozow... No, no, spodziewam się, że dacie sobie radę.

Morozow położył kredę, upuścił ją, podniósł, znowu upuścił i szybko, nie patrząc na nikogo, wrócił na swoje miejsce.

— Nie denerwujcie się, towarzyszu Morozow — usłyszał nad sobą głos wykładowcy. Nie trzeba się denerwować. Znajdziemy jakieś wyjście...

*

Można, Wasylu Iwanowiczu? — Morozow stał w drzwiach gabinetu, z trudem dobierając słowa. — Ja do was, jako do członka komitetu partyjnego, no i... po prostu jako do Wasylu Iwanowicza. Przyszedłem się pożegnać.

— Nie rozumiem.

Galejew rzeczywiście nie rozumiał. Stwierdził, że jeśli swoją króciutką fajeczkę. Może, pograżony w myślach, po prostu nie usłyszał sobie znaczenia słów wypowiedzianych przez Morozowa.

— Odchodzę, Wasylu Iwanowiczu. Rzućmy Instytut. Wyjeżdżam. Towarzysz z dywizji wzywa do siebie, na Ukrainę, więc postanowiłem pojechać. Robota się znajduje. A Instytut...

Galejew patrzył teraz na niego bardzo uważnie. Morozowi zrobiło się nieprzyjemnie od tego spojrzenia. Uśmiechał się blade.

— Cóż, nie udało mi się... A poza tym przecież ludzie żyją i bez wyższego wykształcenia. Żyją i pracują dla dobra ojczyzny. W czym ja jestem gorszy albo lepszy od innych?

Galejew słuchał Morozowa, nie odrywając od niego uważnego, spokojnego wzroku. Morozow wyciągnął kartkę z zeszytu. Podanie. Galejew wziął podanie, nałożył binokle. Czytał niechętnie, długo, potem odłożył kartkę, wstał i podszedł do swego stołu.

— Dlaczego postanowiliście rzucić naukę? — zapytał, zwracając się do Morozowa przez „wy”.

— Nie mogę, Wasylu Iwanowiczu, nie mogę! Przeceniłem swe możliwości. Wszystko pozapomniałem. To już nie te lata. I pamięć już zawodzi. Obok siedzą koledzy — i współczują mi. Wykładowcy starają się pomóc mi na rękę — pytają o łatwiejsze rzeczy i też mi współczują... — Morozow zerwał się z fotela, który go drażnił swą miękkością. — A ja nie chcę, żeby się nade mną litowali! — Nieoczekiwanie w głosie jego zabrzmiały wysokie nuty. — Jeszcze ja się nad kimś ulituję! Postanowiłem odejść — skończył cichutko, nie patrząc na Galejewa.

Galejew siedział za stołem, w zamyśleniu bębniąc palcami po szarej teście projektu Dragińskiego. Po namyśle powiedział sucho i obojętnie:

— No cóż. Myślę, że postanowienie wasze jest słuszne.

Prawdę mówiąc, Morozow w głębi duszy spodziewał się sprzeciwu.

— Wiedziałem, że wy mnie zrozumiecie i nie potępicie...

— Nie jestem waszym sędzią. Jesteście dorosłym człowiekiem. Zdolności — zdaje się — mieliście. Ale kto ich nie ma? Widocznie dostaliście się do nas przypadkowo. A nauka nie lubi

Morozow powoli rozzerwał rysunek, zgłodził go i rzucił do kosza.

— Będę od nowa kreślił.

*

Morozow przypuszczał, że Wasyl Iwanowicz od razu poprze pomysły studenckiej budowl. Czekając go rozczarowanie. Galejew wysłuchał gorącej przemowy Morozowa bez entuzjazmu. Opowiedział o wszystkich projektach, wyłożył wszystkie najbardziej przekonujące argumenty, a Galejew pozostał obojętny.

— I cóż będzie, Wasylu Iwanowiczu! — ze zniechęceniem w głosie zapytał wreszcie Morozow.

— Nie wiem. Nie wiem.

— Chłopcy własnymi rękami zbudują elektrownię. Pomogą kolchozom. Odpowiedzą cynam na postanowienie lutowego Plenum Komitetu Centralnego. Porozumiewałem się z dwoma towarzyszami. To nie nasi... Z medycyny i z uniwersytetu... Gdymyście widzieli, jak się do tego zapalili.

— Zapalili!!!! — szybko zapytał Galejew.

— A jeżeli już o naszych studentach chodzi, to będą mieli taką praktykę produkcyjną, o jakiej można tylko marzyć!

— Tak.

— I wreszcie, wynalazek studenta-komsomolca Bragina — braginowski generator...

— Dobra maszyna, — odezwał się Galejew.

— Ten wynalazek studenci zrealizują własnymi rękoma! Galejew odsunął papiery i spojrzał na Morozowa.

— Wszystko to jest bardzo piękne — powiedział. — A teraz zastanówmy się: co jest najważniejsze dla studenta?

— Uczyc się.

— Nie.

— Jak to, nie?

— Mało... Uczyc się celując. Ty, przewodniczący komsomolskiej organizacji na wydziale, właśnie na to powinieneś skierować całą uwagę komsomolców.

— Słusznie, Wasylu Iwanowiczu, ja to rozumiem.

— Jeżeli rozumiesz, to o co chodzi? — Pamiętacie, Wasylu Iwanowiczu, jak na pierwszym wykładzie powiedziałem o energii nagromadzonej w przyrodzie i o energii pożytecznej? Chłopcy zastanawiali się nad tym do siebie i mówili: Zdobywamy wiedzę i nadal będziemy ją zdobywać — to nasze najważniejsze zadanie. Ale chcemy, w miarę możliwości, już teraz być użyteczni dla ojczyzny.

— Uczyc się celując — dla studenta to znaczy być użytecznym dla ojczyzny.

— Ja nie przeczę, Wasylu Iwanowiczu, — Morozow szukał nowych argumentów. — Ale na przykład wy... czy wysiście tylko uczyć. A kto w ostatnim roku budował laboratorium dla akademika Kuprijanowa? Kto jeszcze jako student brał udział w stworzeniu planu GOELRO w północnym rejonie? Plan został przedłożony Leninowi!

— No, z tym to już przesadasz — uśmiechnął się Galejew. — Mój udział był skromny. I czasy były inne.

— To prawda. Inne! Wy walczyliście razem z waszym profesorem w jednym oddziale partyzanckim? Prawda? A ja walczyłem!

— Z jakim profesorem?... Ach, tak... Alez gorąca z ciebie głowa! Przecież ja chcę tylko, żeby to nie przeszkodziło nauce.

— W jaki sposób to może przeszkodzić?

— A więc, budowa nie jest celem samym w sobie. To sprawa pierwsza. Udział w takiej budowie jest wielkim zaszczytem. To drugie. Wszystko to trzeba przemysleć.

— A jednak nie rozumiem: samej idei nie odrzucać? Poprząs?

I nagle Galejew przeobraził się. Gdzieś znikła jego obojętność. Wszedł ręce w kieszenie luźnej marynarki i powoli cedząc każde słowo, odpowiedział pytaniem.

— Słyszysz o takim wypadku, żeby w naszym kraju patriotyczna inicjatywa nie znalazła poparcia? Nie? I ja nie słyszałem. Trzydzieści lat partia elektryfikuje kraj. Nawet podczas wojny, gdzie tylko było to możliwe, nie zatrzymaliśmy pracy. Wy wystąpiliście ze szlachetnym, głębokim partyjnym pomysłem. Trzeba wszystko przewidzieć... A idei — nie, idei nie odrzucam! — Położył swoje duże ręce na ramionach Morozowa i roześmiał się.

— Wasylu Iwanowiczu, z czego wy się śmiejecie?

— A tak sobie. Wspominam przeszłość. Przecież ja także zwałem się do Rujpanowa z moimi propozycjami... No, a jak z Ukrainą?

— Z Ukrainą? — nie rozumiał Morozow.

— Przecież towarzyszu z dywizji wzywa cię na Ukrainę. Pojedziesz?

— Acha, to o tym... — Morozow uśmiechnął się z zamyśleniem.

— No więc jak? Pojedziesz? — wesoło nalegał Galejew.

— Pojadę... Ale jak skończę Instytut!

— A, to całkiem inna sprawa!

Thum, Marta Malicka

*) Fragmenty powieści „Pierwokursnik” („Studenci pierwszego roku”).

Będzie to rok pogłębiania wiedzy o sztuce i o człowieku

(Przemówienie inauguracyjne rok akademicki na uczelniach artystycznych)

SZANOWNE GRONO PROFESORSKIE — DROGA MŁODZIEŻY

Jak zawsze spotykamy się u progu nowego roku akademickiego, witając swoich kolegów i stawiając sobie nowe zadania i nowe obowiązki. Od pierwszych lat istnienia Polskiej Ludowej — Rządu i Państwa Polskiego przywiązuję wielką wagę do rozwoju szkół artystycznych, otaczając młodzież uczącą się serdeczną troską i opieką.

W pełni zdajemy sobie sprawę z tego, że wyższe szkoły artystyczne, będąc kuźnią nowych kadr przyszłych adeptów sztuki, stanowią w naszym życiu kulturalnym zasadnicze ogniwo, kształtujące oblicze narodowej sztuki socjalistycznej epoki.

W naszych dziewiętnastu wyższych szkołach artystycznych zostali skupieni zarówno najwybitniejsi artyści i pedagodzy dojrzałego pokolenia, jak i najzdolniejsza młodzież, rekrutująca się w przeważającej liczbie z dzieci robotników, inteligencji pracującej i chłopów, młodzież, której zadaniem będzie służyć narodowi, służyć socjalistycznej Ojczyźnie na drodze tworzenia realistycznego teatru, muzyki i sztuk plastycznych, niosąc w ten sposób osiągnięcia kultury ludzkiej i własnego narodu do najodleglejszych wsi, miasteczek i osiedli naszego kraju.

Stając do tych zadań musimy zawsze pamiętać, że sztuka Polski Ludowej, sztuka narodu budującego socjalizm, sztuka narodu budującego w szerokiej dziedzinie demokratycznych ludów świata, jest i pozostanie sztuką walczącą, sztuką, która podnosi troski nasze i nasze zwycięstwa do miana twórczego dzieła, która zagrzewa serca ludzi naszej Ojczyzny do walki o jej wielkie jutro, która uczy nienawidzić wojny i przemocy kapitalizmu, która uczy kochać własny naród i jego walkę o socjalistyczną przyszłość, która jest sztuką nowego człowieka, człowieka socjalistycznego piękna.

Socjalizm pozwala zrozumieć i kochać życie, pozwala je przetwarzać w oparciu o poznanie praw przy-

rody, ekonomiki i rozwoju społecznego. Wielkie budowie komunizmu Związku Radzieckiego, które zmieniają oblicze przyrody, zmieniają i oblicze człowieka, człowieka świadomego twórcy wielkiego dzieła swojego szczęścia i pełni życia swych narodów, człowieka, budującego ustrój sprawiedliwości społecznej, ustrój, któremu obcy jest wyzysk i ucisk kapitalizmu.

Natomiast imperializm uczy nienawidzić i życia i wolności narodów i ich narodowej kultury. Imperializm, a zwłaszcza imperializm amerykański, do polityki wojny i ruin pomników kultury, do próba zatrzucia ludzkości w jej rozwoju, do metody faszyzmu i upodlenia człowieka, do nikczemnego niszczenia kultury narodowej i narodowego bytu, do zamach na nasze Ziemie Zachodnie, do dawny militeryzmu hitlerowskiego Wehrmachtu i japońskiego faszyzmu, do deformacji psychiki człowieka i jego sztuki. I dlatego w tym samym czasie, gdy sztuka socjalistyczna, kształtowana metodą socjalistycznego realizmu, uczy kochać i poznawać życie, poznawać jego piękno w twórczym wysiłku artystycznego przekształcenia, uczy docierać do wielkiej przyszłości w trudzie, wysiłku i zwycięstwie naszej rzeczywistości, w tym samym czasie formalizm — to sztuka giniącego kapitalizmu, to sztuka, usiłująca odwrócić uwagę człowieka od spraw jego bytu, prawdy obiektywnej rozwoju, jego piękna, usiłując tym samym i nasze życie i nasze wyobrażenie o nim zdeformować i zohydzić w sensie wrogim dla człowieka.

I dlatego zamiast formalnych docieków, oderwanych od realnych przeżyć człowieka, stawiamy przed wami zadanie celowego wysiłku artysty, dążącego, by wielkie treści naszego życia znalazły równie wielkie ucieleśnienie w doskonałym rzemiośle artystycznym, w giętkiej i służącej prawdzie materii literackiej, plastycznej, teatralnej czy też muzycznej.

Kapitalizm nienawidzi zarówno przeszłości narodu, jak i jego przy-

szłości. I tak samo formalizm usiłuje zapomnieć o wielkim kulturalnym dziedzictwie swojego narodu i zagrozić narodowej kulturze drogą do marszu w przyszłość. Natomiast sztuka narodowa epoki socjalizmu wyrasta z nieśmiertelnego pnia najlepszych postępowych tradycji, z walki narodu o swoje wczoraj i o swoje dzisiaj, z wielkich doświadczeń Związku Radzieckiego, który już od przeszło trzydziestu lat buduje socjalizm i dzisiaj przewodzi nam w walce o pokój i postęp, a wreszcie doświadczeń wszystkich narodów, których wysiłek składa się na humanistyczną, głęboko ludzką i głęboko prawdziwą w swoim realizmie kulturę człowieka.

Wielką — socjalistyczną treścią, bliską społeczeństwu — narodową formą, ludowym klimatem swoje go tworzywa, sztuka socjalistyczna jest rodzimą częścią swego ludu, jego walki o sprawiedliwy byt społeczny, o szczęście swoich rodzin i pokój między narodami.

Droga młodzieży!

Zaczynamy rok akademicki w obliczu wielkich, choć nieraz trudnych osiągnięć zarówno gospodarczych, jak i kulturalnych. Rosną nasze wielkie budowie socjalizmu, nasz przemysł, nasze porty i nasze miasta. Rośnie nowy człowiek, młotujący swój kraj, kraj wielkiej pracy i miłości do każdego dzieła postępu. A tym samym rośnie nowy człowiek, którego potrzeby kulturalne i artystyczne są coraz większe i coraz pełniejsze. Jednocześnie jednak zwiększa się nienawiść nikczemnego wroga do nas, który nie może znieść, że miasta i wsie Ziem Zachodnich rozkwitły polską i wielką pracą, że chodzą do szkół, że uczą się, że kochacie Ojczyznę i pracę swoją, że matki i ojcowie wasi nie muszą drzeć o przyszłość swoich dzieci, że ziemia, fabryki i miasta są własnością narodu, a nie garstki amerykańskich kapitalistów lub ich najmitów.

I dlatego idąc do szkół, pracując nad sobą i zdobywając sztukę artysty musicie zawsze pamiętać o tym,

że sztuka wasza i wasza praca nie znajdują się ani poza pracą, ani poza walką całego narodu. Ze nie można jej ukryć ani przed wielką miłością i troską ludzi naszego kraju, ani przed wielką nienawiścią najmitów imperializmu, szpiegów, dywersantów i wrogów naszej ludowej Ojczyzny.

Sztuka nie istnieje poza życiem i poza bytem swojego narodu. Może ona albo służyć narodowi, albo naród zwalczać. Czy to będzie dzieło artysty plastyka, czy dzieło sztuki użytkowej, czy to będzie przedstawienie teatralne, czy to będzie utwór kompozytora, czy koncert pianisty lub skrzypki. Zawsze i w każdych warunkach jest to dzieło człowieka, syna lub córki narodu, którego jesteśmy częścią składową i nieodłączną, i który walczy o swoją jedność w jedności narodu socjalistycznego, który walczy o swoją przyszłość w

potęgę gospodarczej socjalizmu i w braterstwie wolnych narodów, i który chce wygrać i wygrać bitwę o pokój i szczęście swoich najbliższych.

I dlatego każde dzieło sztuki jest zawsze albo po tej, albo po tamtej stronie walki. Dzieł obojętnych nie ma, tak, jak i nie ma obojętnych ludzi, godnych miana człowieka i obywatela swojej Ojczyzny.

Toteż rok, który nas czeka, to rok wytężonej pracy, rok walki o poziom ideologiczny i artystyczny naszych szkół. To rok uporczywego wysiłku zarówno w sensie zdobywania wiedzy o sztuce, jak i wiedzy o człowieku. Jedność treści i formy jest ideą przewodnią każdej wielkiej sztuki. Jedność idei socjalizmu i sztuki rzemiosła artystycznego winna być myślą przewodnią zarówno grona pedagogicznego, jak i naszej młodzieży.

W oparciu o dotychczasowe do-

świadczenia, w oparciu o wielką pracę i osiągnięcia naszych pedagogów i artystów, w oparciu o pracę i wysiłek Związku Młodzieży Polskiej i Zrzeszenia Studentów Polskich winniśmy wstąpić w nowy okres naszej działalności. Winniśmy walczyć o coraz lepsze wyniki nauki, winniśmy nieustannie trwać w ogólnonarodowym współzawodnictwie pracy, współzawodnictwie o przyszłość i szczęście swojego kraju.

Na tej drodze wielkiego wysiłku, trudu i osiągnięć, na tej drodze wielkiego zwycięstwa idei socjalizmu i pokoju, życzę wam, droga młodzieży, szczęścia i pomyślności, życzę wam ziszczenia waszych zamierzeń, waszej woli wytrwania w służbie narodu polskiego, waszej woli stania się artystami naszej Ojczyzny, Ojczyzny ludzi pracy — Polski Ludowej.

Sukces odniósł zwłaszcza M. Doński w trylogii zrealizowanej wg M. Gorkiego „Dzieciństwo Gorkiego”, „Wśród ludzi”, „Moje uniwersytety” (1938–40). Z dzieł Gorkiego adaptował na film Roszał również „Rodzinę Artamonowych” (1941).

Jak wynika z tego zestawienia, filmowcy radzieccy objęli tematyką swych filmów podstawowe zagadnienia cechujące dojrzały etap rozwoju państwa radzieckiego.

Jednocześnie podstawową metodą twórczą stał się realizm socjalistyczny. Twórczość w latach od „Czapajewa”, w przeciwieństwie do poprzednich, cechowała nie tylko przewaga ale i wyłączność tej metody. Wiele wybitnych realizatorów przeżyło tendencje formalistyczne, które cechowały ich utwory z poprzedniego okresu. Artyści, „inżynierowie dusz ludzkich” głęboko przeniknęli i zrozumieli życie. Toteż filmy omawianego okresu ukazywały znacznie głębiej życie społeczne. Praca człowieka urosła do nowej wartości estetycznej sztuki filmowej. Będzie się ona krzewiła i rozkwitała w całej twórczości. „Socjalizm i praca są to dwa nierozdzielne pojęcia” (Stalin). Człowiek pracy stał się głównym bohaterem filmu. Ekran ukazał „człowieka, którego kształtuje proces wytwórczy odbywający się w warunkach pełnego wykorzystania wszelkich zdobyczy współczesnej techniki, człowieka, który sam pracę organizuje, udoskonala ją, zwiększa jej wydajność i doprowadza ją do poziomu sztuki” (M. Gorki).



„Lenin w 1918” reż. M. Room

Idąc po tej drodze filmowcy stworzyli wzór pozytywnego bohatera, utożsamiając prawdziwego człowieka z prawdziwym komunistą, wprowadzono na ekran aktywistę partyjnego. Po raz pierwszy wzięli na ekran postaci wielkich przywódców ludu Lenina i Stalina.

Realizm socjalistyczny stawiający twórcy nakaz przedstawienia jak najpełniejszego obrazu życia wymagał ujęcia tematyki w formę odpowiadającą treści. Stąd ogromna ilość nowych rodzajów filmowych.

Na czoło wysuwa się powieść filmowa, charakteryzująca się ujęciem długiego okresu akcji, dużą ilością postaci, bogactwem zdarzeń i wydarzeń. „Trylogia o Maksymie”-wg Gorkiego, „Dzieciństwo Gorkiego”, „Wśród ludzi”, „Moje uniwersytety”, „Piotr I” wg Tolstoja, „Wielki obywatel” itd.

Epickie tradycje „Potiomkina”, gdzie bohaterem staje się lud kontynuowały filmy „Czapajew”, „Szczerzy”, „My z Kronsztadu”, „Aleksander Newski”.

Tradycje „Matki” znalazły wyraz najpełniejszy w filmach takich, jak „Chłopi” czy „Delegat floty”. Wspomniane rozwinęła się również komedia muzyczna, kierunek rozwijany przez Aleksandra i Pyriewa. Filmy: „Świat się śmieje”, „Cyryl”, „Wolga”, „Wolga”, „Bogata narzeczona”, „Światłana i pastuch” pomagające w radnym życiu ludzi radzieckich pełne satyry, pieśni, humoru zdobyły sobie ogromną popularność i uznanie publiczności.

Film radziecki w latach 1934 — 45 dzięki kierownictwu partii podejmując aktualne zadania rzeczywistości i przedstawiając je w sposób wysoce artystyczny, twórczo przyczynił się do zwycięstwa ustroju socjalistycznego. Stąd słusznie można je nazwać latami wspaniałego rozkwitu sztuki filmowej.

JERZY BEREDA

22 Filmoteka

Zespół „Filmoteki” podejmuje w bieżącym roku pracę nad ostatnimi dwoma okresami historii sztuki filmowej — okresem od lat trzydziestych do końca II wojny światowej i od końca wojny do chwili obecnej. W ramach dwóch cykli zakończymy nasz krótki wykład historii filmu.

Prosimy naszych Czytelników o nadsyłanie uwag dotyczących drukowanych przez nas odcinków oraz zawierających ewentualne życzenia na przyszłość.

Zamieszczony poniżej artykuł o filmie radzieckim w latach 1934—1945 otwiera czwarty kolejny cykl „Filmoteki”.

REDAKCJA

Film radziecki w latach 1934—1945

Wielką prawdą techną słowa Gorkiego o trosce, jaką partia i rząd Kraju Rad otacza film: „Nie było i nie ma kraju na świecie, gdzieby taką pomoc okazywano sztuce”. W r. 1935 z okazji 15-lecia kinematografii radzieckiej Stalin wystosował do pracowników filmowych list, który stał się deklaracją ideową i programem na najbliższe lata. „Kino jest ogromną, nieocenioną siłą w rękach władzy radzieckiej — pisał Stalin. Mając nieograniczony niemal wpływ na masę, kino pomaga klasie robotniczej i jej partii wychowywać rzetelnie pracujących w duchu socjalizmu, organizować masę do walki o socjalizm, podnosić ich kulturę i poziom politycznego uświadamienia”.

Nieustanna troska o właściwe oblicze ideologiczne filmu biegła równoległe z troską o właściwy rozwój organizacyjny kinematografii. W latach drugiej i trzeciej pięcioletki rozbudowywało się przemysł filmowy. Powstawały nowe wytwórnie, rozszerzała się sieć kinowa. Powołany zostaje komitet do spraw kinematografii przy Radzie Komisarzy Ludowych ZSRR działający na prawach ministerstwa.

Z okazji XV i XX-lecia rząd przyznaje wybitnym pracownikom filmowym wysokie odznaczenia państwowe, zaś w roku 1939 ustanawia, a w 1941 r. przynajmniej, po raz pierwszy w dziedzinie sztuki filmowej Nagrody Stalinowskie.

Kinematografia radziecka wykorzystując ogromne możliwości materialne dla twórczej pracy, pomagając partii w walce o nowy ustrój. Wskazuje na to rozwój sztuki filmowej w omawianych latach rozwoju państwa radzieckiego.

Na pierwszy plan w życiu społeczeństwa wysuwa się zagadnienie budownictwa socjalistycznego w przemyśle i rolnictwie.

Tematykę wiejską podejmuje F. Ermler w „Chłopach” (1935). Film ten poświęcony jest pracy w kolchozie, bogacz wiejski zajmuje się sabotażem pozornie udając lojalność. Zostaje jednak zdemaskowany przez delegata partyjnego, który przywraca ład w gospodarstwie. Pieśnią wsi jest również J. Pyriew, „Bogata narzeczona” (1938) i „Góra dziewczęta” (1939) są filmami poruszającymi aktualne zagadnienia będąc jednocześnie pełnymi radości i liryki.

Problematyka przemysłowa znajduje oddźwięk przede wszystkim w „Górnikach” (1937) Jutkiewicza i I serii „Wielkiego życia” (1939) Łukowa. Łukow doskonale przedstawia ruch współzawodnictwa i racjonalizacji na terenie Zagłębia Donieckiego. W „Mieście młodzieży” (1938, tyt. oryg. „Komsomolsk”) S. Gierasimow ukazuje budowę miasta i ośrodka przemysłowego na Syberii przez młodzież, żywiołowy zapał tej młodzieży do pracy i jej bezgraniczne poświęcenie dla Ojczyzny.

Tenże reżyser realizuje film „Nauczyli” (1939) poświęcony pracy młodego pedagoga, który w trudnych warunkach walczy o podniesienie kultury środowiska wiejskiego. Zarchi i Chejfic w filmie „Ziemia wola” (1940, tyt. oryg. „Człowiek rządu”) ukazuje rolę kobiety w ZSRR na przykładzie chłopki, która dzięki awansom społecznym z robotnicy kolchozowej staje się członkiem Rady Najwyższej.

JANUSZ BUDYNEK

PO FESTIWALU filmów węgierskich

Historia nowej, ludowej kinematografii węgierskiej zaczyna się właściwie dopiero w 1948 roku. Od tej daty rozpoczyna się nowy zarówno pod względem treściowym jak i organizacyjnym etap rozwoju kinematografii węgierskiej. Nowy organizacyjnie — bo rok 1948 jest rokiem upaństwowienia kinematografii węgierskiej. Nowy treściowo — bo w tym czasie film węgierski zajął się konfliktami związanymi z budownictwem socjalistycznym.

W okresie rządów Horty'ego nie powstał żaden postępowy film. Siegający po współczesną tematykę twórcy węgierscy nie mieli w tej dziedzinie żadnych tradycji i doświadczeń. Znany polskiemu widzowi film „Gdzieś w Europie” pełen niejasności i niedopowiedzeń jest odbiciem ideologicznych i artystycznych błędów wczesnego okresu powojennego, pogłębianych jeszcze przez istnienie prywatnej inicjatywy filmowej.

Nie mając własnych doświadczeń, węgierscy filmowcy zwrócili się ku przodującej kinematografii radzieckiej. Przełomowym osiągnięciem filmu węgierskiego świadczymy, że węgierscy twórcy docierają do nowej, słusznej tematyki stał się doskonały film reż. Frigyesa Bana, wg powieści Pała Szabo „Pięć ziemi”.

Film „Pięć ziemi” pozostał do tej pory czołowym dziełem kinematografii węgierskiej. Daje on prawdziwy i typowy obraz życia przedwojennej wsi węgierskiej i toczonej się wewnątrz niej ostrej walki klasowej. Wysoki jest także artystyczny poziom filmu.

W tegorocznym Festiwalu zobaczyliśmy dalszy ciąg „Pięć ziemi” — „Wyzwolenie ziemi” reż. Frigyesa Bana, będącą drugą częścią zaplanowanej przez twórców węgierskiej trylogii filmowej obrazującej walkę chłopów o postęp. Akcja „Wyzwolenie ziemi” rozgrywa się w latach 1944—45, tuż przed wyzwoleniem i po wyzwoleniu. „Wyzwolenie ziemi” nie osiąga już jednak tak wysokiego poziomu, jakim odznacza się „Pięć ziemi”. Nagromadzenie zbyt wielu wydarzeń, niecierpliwść twórców, którzy chcieli by wybiec z ówczesnych warunków historycznych i jak najprędzej znaleźć się we współczesności — oto przyczyny, dla których

„Wyzwolenie ziemi” nie wywiera tak wielkiego wrażenia jak „Pięć ziemi”.

Filmem o tematyce na wskroś współczesnej jest „Honor i sława” reż. V. Gertla. Mówi on o przeobrażeniu się i wzroście świadomości



Scena z filmu „Małżeństwo Katarzyny” reż. F. Mariassy

człowieka w procesie produkcji. Film obrazuje ponadto zagadnienie wrogiej działalności starej kadry kierowniczej fabryki (akcja filmu dzieje się w fabryce parowozów), zagadnienie racjonalizatorstwa, współzawodnictwa, korzystania z radzieckich doświadczeń. Ta wielość zagadnień dowodzi, że realizatorzy filmu chcieli ukazać wszechstronnie zarówno skomplikowane życie wielkiej fabryki parowozów, jak i niemniej skomplikowany proces wzrostu świadomości ludzkiej. Wskutek tej wielości zagadnień szwankuje jednak i ulega rozproszczeniu budowa dramatyczna filmu. Ostatnie sceny, rozgrywane się już po rozwiązaniu wszystkich wątków, pozbawione są napięcia dramatycznego.

Film „Małżeństwo Katarzyny” reż. F. Mariassy jest pogodną historią z życia młodego małżeństwa robotniczego. Jego główne zagadnienie, to podobnie — jak w „Honorze i sławie” — proces kształtowania się nowej świadomości. Małżeństwo prze-

żywa wiele nieporozumień, zanim nauczy się godzić życie i szczęście osobiste z pracą zawodową i społeczną. Film jest ciekawy, akcja toczy się wartko. Dobrze pokazana w nim jest praca organizacji partyjnej w fabryce.

Wreszcie zamykający Festiwal film — to „Tajemnica szybu naftowego” w reżyserii zespołu reżyserów Węgierskiej Wytw. Filmów Fabularnych. Twórcy węgierscy sięgnęli tu po nowy typ filmu, typ polityczno-sensacyjny, mający za zadanie demaskowanie imperializmu i jego szpiegowsko — dywersyjnych agencji w krajach demokracji ludowej. Film pokazuje machinacje ludzi, dezorganizujących węgierski przemysł naftowy w okresie jego upaństwowienia. Ludzie ci — agenci imperialistów — zostają zdemaskowani przez władze bezpieczeństwa, którym pomagają wszyscy uczeni Węgrzy.

Tegoroczny, pierwszy w Polsce Festiwal Filmów Węgierskich wykazał ścisły związek kinematografii węgierskiej z życiem i pracą narodu. Przyczynił się jednocześnie do lepszego poznania przez nasze społeczeństwo życia bratniego, budującego socjalizm narodu.

Urzekająca prawda naszych dni

Niedawno minęła pierwsza rocznica uchwały Rady Radzieckiego o budowie ogromnych obiektów elektro-hydrotechnicznych na Woldze, Dnieprze, Donie i Amu - Darii oraz o nawodnieniu ziem w rejonach nadkaspjskich, w dorzeczu ujścia Amu-Darii, w zachodniej części pustyni Karakum, w południowych rejonach Ukrainy i północnych rejonach Krymu.

Zdawałoby się, że jeden dzień w życiu ziemi nie znaczy wiele! Powoli, niespostrzeżenie dla oka zmienia się bieg rzek, łagodniejszy szczyty górskie, morza cofają się lub zalewają lądy. Ale teraz nadszedł czas, gdy przewroty geologiczne odbywają się w ciągu kilku lat, miesięcy, dni i gdy miliony ludzi stają się nie tylko świadkami, lecz świadomymi uczestnikami gigantycznych prac zmieniających oblicze ziemi.

Cały świat ze wzruszeniem przysłuchuje się losotowi maszyn. smiałym krokiem ludzi, którzy ruszyli w pochod nie po to, by zagarnąć cudze ziemie i bogactwa, lecz po to, by opanować bezludne pustynie, ujarzmić potężną siłę powietrznych i wodnych żywiołów.

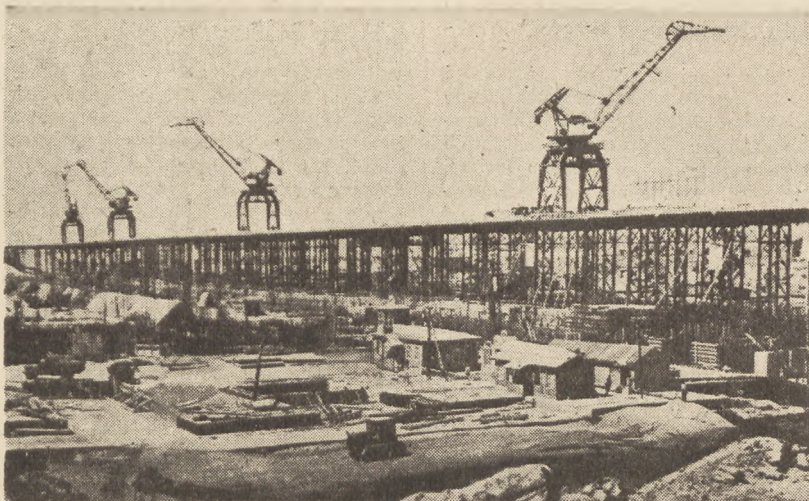
To ręka Stalina kreśli na mapie kanały, które naprostowują bieg rzek, wyznacza miejsca, gdzie mają powstać nowe jeziora-morza, gdzie mają wyrósć nowe lasy, gdzie mają pracować nowe elektrownie.

Stępy nadwółzańskie! Bezkrzesne równiny, na których gdzieśgdyś tylko wznoszą się kurhany i mogiły dawnych ludzi, przestrzenie pokryte potężnymi warstwami czarnoziemu. Stępy bezkrzesne tworzące zielono-żółty ocean. Ale ocean ten jest kapryśny. Posucha, suche wiatry, czarne burze niszczą kwitnące stępy, wysuszają ziemię, spalają i zmiatają zaszewy i niszczą pracę rolnika. Czarnoziem stepowy nie daje człowiekowi tych bogactw, które mógłby mu dać.

proces usuwania różnic między miastem a wsią.

Przyzwyczajaliśmy się do operowania milionami ton metrów sześciennych, hektarów, kilowatów i cyfr nie zadziwiają już nas. Ale zastanówmy się nad znaczeniem dwóch tylko liczb:

28 milionów hektarów.
4 miliony kilowatów.



Fragment budowy jednej z gigantycznych zapór wodnych ZSRR.

Liczyby te oznaczają powierzchnię ziemi, która zostanie zirygowana i nawodniona oraz moc elektrowni, które są budowane na Woldze, Dnieprze, Amu - Darii i Donie.

28 milionów ha — to powierzchnia, na której mogłaby się pomieścić cała Anglia, Belgia, Szwajcaria, Holandia i Dania. A 4 miliony kilowatów — to siła przeszło stu milionów ludzi. Oto jaka armia niestrudzonych mechanicznych robotników

kiego będą stanowiły wspaniałe magistrale komunikacyjne.

Po zakończeniu rekonstrukcji koryta Wołgi — ta największa w Europie rzeka przekształci się w łańcuch jezior i mórz, które stanowią będą przeszło półowę jej żeglownego biegu. Kujbyszewski rezerwuwar wodny będzie największym sztucznym zbiornikiem wód. Długość tego „mo-

rza” wyniesie 500 km, a szerokość około — 40 km.

Wcześniej od innych rzek nabiera nowego „jużniejszego” wyglądu Don. Stanie się on żeglowny na znacznej przestrzeni. Po uruchomieniu kanału Wołga — Don powiązane zostaną w jedną całość największe rzeki i morza Kraju Rad.

Przed przeszło 30 laty południe Ukrainy i Krym były miejscem decydującego starcia sił młodej republiki radzieckiej z siłami wewnętrzną i międzynarodową kontrrewolucji. Stąd właśnie lokaj imperialistów amerykańskich — baron Wrangiel za pomocą churchillowskich czołgów usiłował rozpocząć ofensywę w głąb Rosji na Moskwę. Z inicjatywy Józefa Stalina utworzono w rejonie Kachowski bazę ofensywną wojsk radzieckich. Pod dowództwem Stalina w sierpniowe dni 1920 r. z bazy tej zadany został decydujący cios n.epryjacieli, cios, który przesądził jego ostateczny pogrom.

Dziś, po przeszło 30 latach — okręg kachowski stał się bazą wielkiej twórczej ofensywy przeciwko przyrodzie, aby przeobrazić ją i zaprząć w służbę człowieka.

Budowa Kachowski Elektrowni Wodnej, kanału Południowo - Ukraińskiego i Północno - Krymskiego jeszcze bardziej udogodni warunki żeglowne na Dnieprze. Dolny bieg tej rzeki, który wskutek mielizn często nie nadawał się do żegluga, stanie się żeglowny. Olbrzymią rolę w rozwoju żegluga na Dnieprze odegra kachowski rezerwuwar wodny, utworzony dzięki wielkiej tamie przy elektrowni wodnej. Rezerwuwar ten zgromadzi 14 miliardów m sześć. wody. Gdyby wodami tego rezerwuaru zapelnic kanał szerokości 70 m i głębokości 5 m, opasałby on na równiku całą kulę ziemską.

Regularna żegluga rzeczna uruchomiona zostanie również po nowych sztucznych magistralach. Ożywioną arterią transportową stanie się główny Kanał Turkmński. Połączy on Amu - Daria i Morze Aralskie z Morzem Kaspijskim i Wołgą, a tym samym z Morzem Czarnym, Bałtykiem i morzami polarnymi. Kanał Stalingradzki zwiąże Wołgę z Uralem. Wykorzystane zostaną dla żegluga kanały Północno - Krymski i Południowo - Ukraiński. Ogólna długość żeglownych kanałów wyniesie przeszło 4.500 km, czyli tyle, ile wynosi łączna długość Dniepru, Oki i Kubania.

Specjaliści obliczają, że w wyniku realizacji istniejących planów, za 5 lat transport rzeczny w ZSRR wzrośnie kilkakrotnie. Po przebudowie koryta Wołgi, przepustowość jej powiększy się do tego stopnia, że 40-krotnie przekroczy przepustowość maksymalnie wykorzystanej magistrali kolejowej o tej samej długości. Pozwoli to zaoszczędzić ogromne ilości opału i wpłynie na potanień transportu.

Od krańca do krańca ZSRR przebiegać będą nowe wodne linie pasażerskie i towarowe. Już w przyszłym roku uruchomione zostanie regularne połączenie między Moskwą a Rostowem n. Donem długości 3.250 km. Opracowuje się projekt linii Moskwa — Leningrad długości 1.380 km, oraz Moskwa — Archangielsk długości 2.200 km. Trasa Moskwa — Soczi nad Morzem Czarnym długości około 4.000 km, uruchomiona zostanie w roku 1954. Powstał projekt organizacji żegluga na linii Moskwa — Astrachań — Krasnowodzk — Tachja Tasz. Powstanie szereg lokalnych linii komunikacyjnych wzdłuż brzegu sztucznych rezerwuarów wodnych.

Statki będą przybijały do nowych, pięknych portów. Potężny port rzeczny wyróżnie w ujściu Północnego Donu. Spotkają się tam transporty węgla Donbasu z tratwami północnego drewna. Nowe porty powstaną w Kujbyszewie, Stalingradzie, Kałazcu, Ulianowsku, Cymlińskiej, ujściu Donu, Melekeszu, Nikopolu. Przebudowane zostaną porty w Gorkim, Astrachaniu, Rostowie n. Donem, Kijowie, Dniepropietrowsku i Chersoniu.

W ciągu minionego roku — na wielkich przestrzeniach Kraju Rad podjęte zostały olbrzymie prace. W

południowych stepach i na brzegach Dniepru pracują tysiączne zastępy geologów, geodetów, topografów, budowniczych i kolchoźników. Przy czynnym współudziale pracowników nauki i techniki prowadzone są na szoroką skalę zakrojone badania i studia. Budowane są koleje żelazne i drogi samochodowe, wyrastają nowe miasta.

Wielkie budowle komunizmu są jeszcze jednym dobitnym dowodem wyższości ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym. Wszyscy ludzie na świecie przekonują się, że w Związku Radzieckim rozwija się niespotykana potęgą przemysłowa służąca sprawie pokoju, tworzą się warunki dla dalszej poprawy bytu mas pracujących.

Tymczasem w krajach kapitalizmu odbywa się szaleńczy wyścig zbrojeni, ciężary którego spadają na barki ludzi pracy, kurczy się budownictwo pokojowe i katastrofalnie obniża się stopa życiowa mas pracujących.

Imperializm chciałby wypalić życie piekielnym żarem bomb atomowych i wodorowych. Nie uda się! Życie zwycięża i zwycięży. Ziemia zakwitnie dla dobra i szczęścia. Lud radziecki, którego potęgę poczynania odradzają ziemię i przeobrażają przyrodę, pamięta słowa Lenina, że „komunistyczne budownictwo gospodarcze stanie się wzorem dla przyszłej socjalistycznej Europy i Azji”.

Naród radziecki odważnie i z ufnością patrzy w przyszłość, realizując najpotężniejsze w historii ludzkości plany.

Opracował E. Szacki



Młode Niemcy

Czytając „Młode Niemcy” *) Osmańczyka przypomniał mi się fragment opowiadania wielkiego satyryka „osyjskiego” Sałtykowa-Szczedrina, który obserwując obszarników — feudałów w Rosji w pierwszym okresie po „reformie” roku 1861 widzi ich tępotę i niezdolność do zrozumienia faktu „iż na świecie dokonują się zmiany, że rodzą się nowe zjawiska. Tacy są obszarnicy Okoncowowie z „Rozmaitych listów”. Przyjeżdża do nich młody urzędnik państwowy, żeby wprowadzić w życie ustawę o wyzwoleniu chłopów. Obszarnik Okoncow odpowiada:

— „Nie życzymy sobie...”

Urzędnik pyta zdziwiony:

— „Jak to, w jakim właściwie znaczeniu?”

— „Nie „w znaczeniu”, tylko po prostu nie życzymy sobie.

— To znaczy, że na razie, czy w ogóle?

— Ani „na razie”, ani w ogóle... nie życzymy sobie!”

W tym satyrycznym obrazku Szczedrin pokazuje właściwą reakcję ograniczonego dochozącego do całkowitej tępoty. Przyczyną dialog jest charakterystyczny dla wszelkich prób przekonania reakcjonistów amerykańskich i nawet naszych rodzimych, że należy się liczyć z rzeczywistością, że NRD stała się wolną i niepodległą republiką. Z dnia na dzień, z godziny na godzinę zmienia się oblicze miast i wsi, zmieniają się stosunki pomiędzy ludźmi, rodzi się nowy człowiek.

W „Młodych Niemcach” autor wykazuje atmosferę przemiany, która dokonywała się w młodym pokoleniu niemieckim w pierwszych powojennych latach, szczególnie w NRD.

6 lat — to bardzo niedługi okres w dziejach ludzkości. Ale wypadki toczą się z taką szybkością, że zmiany, jakie zaszły w Niemczech są uderzające. W NRD dzięki rozgromieniu faszyzmu przez Armię Radziecką nastąpiły radykalne zmiany w życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym. Zasadnicze przemiany gospodarcze — przekazanie w ręce ludu wielkich przedsiębiorstw, które należały uprzednio do przestępców wojennych, podział ziem obszarniczej pomiędzy chłopów i byłych robotników rolnych zadecydowały o demokratycznym ustroju Republiki Niemieckiej. Odbudowano i wybudowano tysiące nowych domów. Dymią kominów fabryk, buduje się nowe bloki zakładów hutniczych, górniczy wykonują z nadwyżką swoje plany produkcyjne. A w tym wszystkim produkuje młodzież.

Zarodki nowego życia dają się odczuć nie tylko w odbudowie pokojowej gospodarki kraju. Zmiany jakie zaszły we wszystkich bez wyjątku dziedzinach życia narodu, znalazły swe odbicie w świadomości, psychice wielu milionów ludzi, szczególnie młodzieży. Jest to niewątpliwą zasługą niemieckiej klasy robotniczej i jej partii opartej na zasadach marksizmu — leninizmu, które potrafiły obudzić do życia i scentrować siły demokratyczne narodu niemieckiego. Znalazły one środki zmobilizowania i zorganizowania mas do walki o jedność naro-



Budowa elektrowni wodnej w Kujbyszewie. Technik L. Ulianinskaży zdej kierownikowi wykopów inż. G. Paszkiewiczowi sprawozdanie ze stanu prac na swojej zmianie.

dow i państwową, opartą na demokratycznych podstawach.

Historia Manfreda i tysięcy jego podobnych, o których tak serdecznie pisze Osmańczyk, ilustruje jak przezwyciężając swoje własne błędy, wszystkie uprzedzenia i jady goebelsowskiej, nienawiści — rosną nowi ludzie. Manfred — syn farnala zostaje aktywistą FDJ i nauczycielem w nowej szkole niemieckiej. „Przyjaciele! — mówi do dzieci, które zaczyna uczyć w dawnym pałacu obszarnika, na którego całe lata pracowała jego rodzina — od dziś jesteście w nowej szkole, jakiej nie było w waszym poprzednim niemieckim pokoleniu, w szkole demokratycznej. Uczyć się tu będziecie wolności, sprawiedliwości i równości wszystkich ludzi na świecie, abyście mogli budować wolną i sprawiedliwą ojczyznę ludzi pracy”.



Naród, który dał światu Marksa i Engelsa, Bebla i Thaelmana, Goetego i Schillera, Bacha i Beethovena, naród, który wkroczył obecnie na drogę demokratycznego rozwoju i zajął należne mu miejsce w rodzinie pokojowych narodów, potrafi stać się godnym uczestnikiem wielkiej bitwy o pokój i postęp ludzkości.

Przodująca brгада budowniczych kombinatu hutniczego — „Ost” — kłucowej pozycji planu pięcioletniego NRD.

Po raz pierwszy w historii Niemiec s-ly demokratyczne potrafiły wreszcie wyrwać ideę jedności narodu niemieckiego z rąk militarystów i imperialistów, którzy wykorzystywali ją jedynie w celu zamaskowania i usprawiedliwienia agresji wojennych, i zwrócić ją narodowi w którego rękach służy ona sprawie demokracji i pokoju.

A jakim jest bilans w Niemczech Zachodnich pięcioletniej pracy „wychowawczej”, którą chcą przedłużyć w nieskończoność zamoruscy okupanci: 200.000 dzieci nieślubnych, których ojcowie — żołnierze okupacyjni zostali prawem zwycięzców zwolnieni od obowiązku płacenia alimentów. Ponad milion rocznie spędzeń płodu, rekord w historii Niemiec i Europy, 60% przestępstw kryminalnych popełnianych przez nieletnich, 75.000 młodych ludzi bez pracy i bez możliwości kształcenia się, nie licząc 2 milionów bezrobotnych starszego pokolenia. I tak dalej, i tak dalej. W prasie amerykańskiej symbolem pokonanych Niemiec stała się karykatura mło-

dej dziewczyny niemieckiej, sprzedającej się za kawałek czekolady.

Oto czym stały się Niemcy Zachodnie pod rządami imperialistów i rodzimych niemieckich zdrajców. Ale widzieć tylko mechaniczny podział na Niemcy Zachodnie i Wschodnie byłoby błędem.

Nie ma narodowej przeciwstawności Republiki do Niemiec Zachodnich. Jest natomiast przeciwstawność sił postępowych w Republice i Niemczech Zachodnich, w całym narodzie niemieckim — siłom reakcji. I dlatego trzeba zawsze widzieć całe Niemcy tak, jak nam ukazuje w swej książce autor, trzeba zawsze ostro widzieć linię klasowego podziału.

Autór w sposób niezwykle ciekawym na kanwie wypadków politycznych rzuca garść wniosków, interesujących obserwacji z życia i nastrojów ludności Niemiec Zachodnich. Pozwala nam zrozumieć i szerzej ująć problem odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu. Pozwala nam śledzić proces przesłania Trizonii w bazę wojenną amerykańskiego imperializmu. Osmańczyk pokazuje czytelnikowi jak systematycznie przygotowywany był proces odrodzenia sił neohitlerowskich, które stanowią trzon polityki remilitaryzacyjnej w Trizonii.

Podróż autora po fabrykach, kopalniach, szkołach dostarcza tysiące tematów do opowieści o człowieku odradzającym się w ożywczej wspólnocie ludzi pracy. We wspólnym trudzie, potężnym wysiłkiem myśli i mięśni rosną nowe młode Niemcy.

Entuzjazm pracy jakiego ogarnął milionowe rzesze młodzieży niemieckiej jest nam bliski. Cieszymy się, że wiedzie nas jedna droga w jasną przyszłość wraz z młodzieżą innych wolnych narodów, a przede wszystkim młodzieżą Kraju Rad. Na niej właśnie wzoruje się młódzież niemiecka.

Piękna książka Ostrowskiego „Jak hartowała się stal” stała się najbliższą książką chłopców i dziewcząt z FDJ.

„Ta książka idzie jak chleb” — opowiadał Osmańczykowi stary kłggarz w saksońskim robotniczym mieście, — „tak, że z ciekawością sam ją nawet przeczytałem, i muszę panu powiedzieć, że wstyd się przyznać, dopiero teraz zrozumiałem, dlaczego Wschód mas pokonał...”

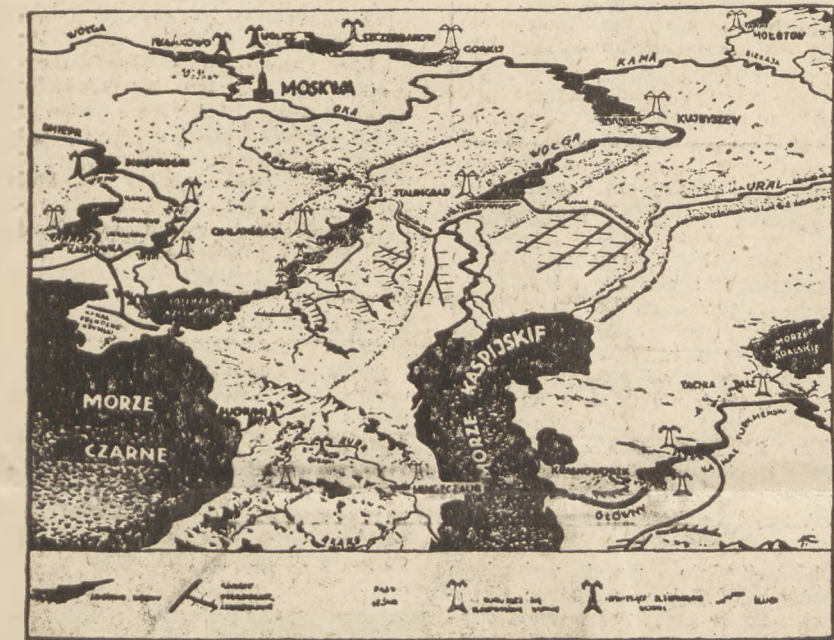
Stary księgarz ciągle jeszcze rozwiązywał nalwną zagadkę „Kłęski Niemiec” i sądził, że to stanowi również sedno zainteresowań młodych Niemców. Nie doszło do świadomości starowiny, że z kłęski nie Niemiec lecz hitleryzmu rośnie pokolenie, które chce poznać tajemnicę zwycięstwa Komsomolu, aby wraz z nim stać się godnym towarzyszem postępowej młodzieży świata.

Młodzi FDJ-owcy widzą już, o co i z kim walczą, ale chcą się uczyć, uczyć jak najlepiej prowadzić tę walkę.

Cieszymy się, i jesteśmy głęboko wdzięczni autorowi, że dzięki jego książce jeszcze bardziej zbliżył nas do młodzieży niemieckiej, do jej walki, do walki, która jest naszą wspólną walką.

Zbigniew Szalawski

*) „Młode Niemcy”. Edmund Osmańczyk. „Czytelnik”, 1951



Schemat systemu hydroelektrycznego.

Dziś odwieczne marzenia urzeczywistniają się. Ożywają stępy, wzbierają rzeki a pustynie porastają lasami. Z pomocą rolnikowi przychodzą setki tysięcy kilowato-godzin z elektrowni - gigantów. Wykorzystanie tej energii w rolnictwie i hodowli uczyni pracę kolchoźnika łatwiejszą, jeszcze bardziej owocną i radośną, jeszcze bardziej przyspieszy

pracować będzie dniem i nocą dla szczęścia ludzi

A wszystko to — to tylko drobne szczegóły obrazu, który ukazuje się naszym oczom w miarę tego, jak zaznajamiamy się z wielkim stalinowskim planem przeobrażenia Kraju Rad.

Po ukończeniu wielkich budowli komunizmu rzeki Związku Radziec-



Teoria względności Einsteina obaliła zupełnie niezmiennie zdawałoby się prawa fizyki. Teoria względności nie definiuje żadnych praw natury, ogranicza je tylko, stwierdzając np., że prawa Newtona nie mogą być zupełnie ścisłe.

Teorię względności scharakteryzował najlepiej prof. Leopold Infeld w swojej rozprawie o „strukturze wszechświata”, że „wyrwała ona problemy otaczające nas świata z obszar filozofii spekulatywnej i przeniosła je do fizyki.

Jednak zasadniczy postulat Einsteina o stałej prędkości światła prowadzi wielu fizyków do fałszywej teorii, że światło jest czymś „niematerialnym”, „potencjalnym” lub „mystycznym”, „pramaterią”. Materializm dialektyczny, rzecz oczywista, odrzuca wszelkie antynaukowe idealistyczne teorie o istocie światła. Zresztą o materialnym charakterze światła przekonali się również ci uczeni z krajów kapitalistycznych, którzy zajmowali się problemem — pomiaru prędkości światła. Prędkość światła, obliczona na podstawie obserwacji astronomicznych, wynosi 300 tysięcy km/sek. Wielkość ta stosowana jest w obliczeniach znacznej ilości statycznych fizycznych, jednak do chwili rozpowszechnienia radaru ścisłe jej obliczenie było zupełnie niepotrzebne.

Pierwszy eksperymentalny pomiar wykonał Fizeau używając do tego

celu koła zębatego przez które przepuszczano strumień światła. Po przebiegu 6,5 km. promień świetlny odbiło od specjalnego lustra padły na jeden z zębów koła i przestał być z tyłu widoczny. Przyspieszony przeszedł znów przez zęby. Czas przebiegu promienia świetlnego został obliczony na podstawie ilości obrotów koła. Uzyskane wyniki były nieścisłe z powodu oddziaływania atmosfery. Jeśli więc atmosfera wpływa na bieg promienia świetlnego, musi on mieć charakter materialny.

Uczony dr Essen przeprowadził ścisłejsze pomiary używając rurki próżniowej o długości ok. 18 cm, w której fala radiowa przebiega wielokrotnie między dwoma końcami. Gdy czas jednego przebiegu równa się interwałowi między dwiema kolejnymi falami, powstaje rezonans, który może być wykryty z dużą dokładnością.

Uzyskany w ten sposób wynik jest mniejszy o 18 km/sek. od przyjmowanej powszechnie cyfry 300.000 km/sek.; co ostatecznie i bezapelacyjnie potwierdziło najzupełniej materialny charakter światła.

Aby zilustrować znaczenie tego faktu dla świata technicznego, wystarczy powiedzieć, że dokładne określenie prędkości światła spowoduje duże zmiany w obliczeniach radiotechnicznych, a przede wszystkim w dziedzinie badań atomowych.

